

60403

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA
m. J. J. Cochrana
BIBLIOTEKA
GOSPODARSTWA
80-806 Gdansk, Targ
301-4... do 14 y... w. 242

magazyn

12

SOLIDARNOSĆ

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(506)
grudzień 2007

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

7 HANDEL W ŚWIĘTA

Na razie dwa dni

12 GRUDZIEŃ

Setki agentów

20 PRACA

A-1 pod ostrzałem
SIP-owców



Jeden zraniony, drugi zabity,
KRWI się zachciało...

Fragment „Ballady o Janku Wiśniewskim”

W KRAJU

Tysiąc „Tygodników Solidarność”



W kioskach mogliśmy niedawno kupić tysięczne wydanie „Tygodnika Solidarność”. Pierwszy numer ukazał się 3 kwietnia 1981 roku w nakładzie 500 tysięcy egzemplarzy w formacie A-2. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wyraziła swoje uznanie i podziękowała wszystkim współtworzącym czasopismo na przestrzeni 26 lat. W Stanowisku Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” czytamy m.in.: *Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wyraża swoje uznanie i podziękowanie dla wszystkich współtworzących 1000 numerów „Tygodnika Solidarność” na przestrzeni 26 lat. (...) Do dzisiaj pozostaje jednym z nielicznych rynkowych tytułów prasowych promujących debatę o problemach społecznych i pracowniczych. Komisja Krajowa dziękuje obecnej redakcji „Tygodnika Solidarność” za pracę na rzecz dialogu i spraw pracowniczych. (...)*

Jujka w pałacu

WYSTAWA satyrycznych rysunków Zbigniewa JUJKI

14 listopada - 9 grudnia
Sala Jubileuszowa Pałacu Kultury i Nauki (IV piętro)

20 listopada
w godz. 13.00-14.00 i 17.00-18.00
Zbigniew JUJKA rozdaje i podpisuje swoje prace

W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie do 9 grudnia trwa wystawa prac Zbigniewa Jujki pokazująca patologie, z którymi na co dzień spotykają się wszyscy pracujący Polacy. „Solidarność” zorganizowała wystawę, która swoją tematyką nawiązuje do prowadzonej przez Związek ogólnopolskiej społecznej kampanii „Polska Przyjazna Pracownikom”. Ekspozycja ma na celu zwrócenie uwagi na sytuację panującą obecnie na rynku pracy i wzrastającą liczbę umów na czas określony.

Firma Przyjazna Pracownikom

Anna Tomczyk, zastępca głównego inspektora pracy, wystąpiła do wszystkich okręgowych inspektorów pracy o udzielenie wszelkiej niezbędnej pomocy pracodawcom, zamierzającym wziąć udział w konkursie „Firma Przyjazna Pracownikom”. Pomoc powinna dotyczyć podawania ogólnych informacji: czy u zainteresowanego pracodawcy w okresie ostatnich dwóch lat były przeprowadzane kontrole, czy

w trakcie kontroli stwierdzane były nieprawidłowości oraz czy w związku z nieprawidłowościami były stosowane środki prawne. PIP zaznacza, że nie mogą być ujawniane pracodawcom informacje, czy w okresie ostatnich dwóch lat wpłynęła do Państwowej Inspekcji Pracy skarga na pracodawcę zgłaszającego swój udział w konkursie.

Deklaracja lizbońska

Związki skupione w Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych i przedstawiciele europejskiej konfederacji pracodawców ogłosiły 5 października w Lizbonie deklarację promującą stabilne zatrudnienie. W trakcie obrad komitetu wykonawczego John Monks, sekretarz generalny EKZZ, poinformował, że w UE rynek pracy zmniejsza się rocznie o około 4 proc. Równocześnie powstaje od 5 do 8 proc. miejsc pracy. W czasie szczytu mówili się również o tym, że koncepcja elastyczności połączonej z zabezpieczeniem miejsca pracy musi być bardziej przyjazna dla pracownika. Europa na pierwszy plan wysuwa jakość zatrudnienia, czyli odpowiednie wynagrodzenie za wykonywaną pracę, ale także stabilne umowy o pracę na czas nieokreślony. Deklaracja lizbońska to wspólne zobowiązanie związkowców i pracodawców do prowadzenia określonej polityki dotyczącej rynku pracy. Zawiera zalecenia, które powinny wdrożyć kraje członkowskie. Dokument trafi do organizacji pracodawców w poszczególnych krajach i może być podstawą dialogu społecznego. Związkowcy i pracodawcy w Polsce mogą przełożyć go na umowę dotyczącą rynku pracy lub wspólny projekt ustawy.

Przewodniczący pisze do nowych posłów i senatorów

Janusz Śniadek pogratulował w swoim liście do posłów i senatorów uzyskania mandatu społecznego zaufania i przedstawił założenia związkowej akcji „Polska Przyjazna Pracownikom”. Posłom i senatorom PiS przewodniczący KK podziękował za wiele prospołecznych inicjatyw legislacyjnych, podjętych w minionej kadencji. W liście do parlamentarzystów PO i PSL podkreślił, że *Polska, na tle innych krajów UE, ma bardzo elastyczny i przyjazny dla inwestycji rynek pracy. Jednocześnie zaznaczył, że pracownicy wrócą z emigracji zarobkowej dopiero wówczas, gdy będą tutaj mieli perspektywę godnej, bezpiecznej i dobrze opłacanej pracy połączonej z możliwością stałego doskonalenia swoich umiejętności.* Śniadek zacytował też fragmenty często przywoływanej w trakcie kampanii irlandzkiej Umowy społecznej, w których na pierwszym planie znajduje się upowszechnienie korzyści wynikających z partnerstwa społecznego, ograniczenie wykluczenia i ubóstwa oraz faktyczna poprawa stopy życiowej.

Wzrost wynagrodzeń w oświacie

Rada Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” oczekuje od nowego rządu i parlamentu RP znaczących podwyżek płac dla nauczycieli w 2008 roku. W piśmie z 28 października rada domaga się natychmiastowego uchwalenia wynegocjowanych przez „S” zmian w Karcie nauczyciela, które umożliwią wprowadzenie co roku odrębnej w stosunku do całej sfery budżetowej kwoty bazowej dla nauczycieli, dającej podstawę do zwiększenia średnich wynagrodzeń nauczycieli w 2008 roku i latach następnych. Oświatowa „S” chce podjęcia pilnych rozmów z nowym rządem RP w celu przyjęcia satys-

fakcjonujących podwyżek wynagrodzeń dla pracowników oświaty. W przypadku braku przyjęcia korzystnych rozwiązań, Związek wezwie środowisko oświatowe do akcji protestacyjnych.

Seminarium na temat układów zbiorowych



25 października w Warszawie odbyło się seminarium „Układy zbiorowe pracy jako instrument autonomicznego dialogu społecznego. Stan obecny i wyzwania przyszłości”. Miało ono na celu ocenę kondycji rokowań zbiorowych w naszym kraju oraz analizę możliwych scenariuszy rozwoju tej formy dialogu społecznego. Stąd też do uczestnictwa obok liderów branżowych i zakładowych, zaangażowanych w negocjacje układowe, zaproszeni zostali także przedstawiciele PIP, Ministerstwa Pracy, eksperci organizacji pracodawców, a także niezależni badacze zajmujący się problematyką zbiorowych stosunków pracy w Polsce.

Komisja Krajowa w obronie szczecińskiej stoczni



21 listopada w Warszawie odbyło się posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. KK zdecydowała, że 14 grudnia w Szczecinie odbędzie się ogólnopolska manifestacja w obronie miejsc pracy w Stoczni Szczecińskiej Nova. Z okazji wydania 1000 numeru „Tygodnika Solidarność” Komisja Krajowa przyjęła specjalne stanowisko, którego fragmenty drukujemy powyżej. Związkowcy spotkali się również z Jarosławem Kaczyńskim, prezesem PiS, i Przemysławem Gosiewskim, szefem klubu parlamentarnego PiS. Podsumowano wynik wyborów i dotychczasową współpracę pomiędzy „S” a Prawem i Sprawiedliwością. Związkowcy zwracali uwagę na trudności w porozumieniu się z niektórymi działaczami PiS, dziękowali również za wszystkie sprawy, które udało się pozytywnie załatwić. Komisja Krajowa zapoznała się z dotychczasowymi i przyszłymi działaniami w ramach akcji „Polska Przyjazna Pracownikom”. Jacek Rybicki zaproponował przewodniczącym regionów organizowanie w regionach wystaw satyrycznych rysunków Zbigniewa Jujki, które do 9 grudnia można oglądać w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Przedstawiciele KK zapoznali się również z wynikami raportu dotyczącego nadużywania elastycznych form zatrudnienia, przygotowanego przez Stephane Porteta z SPartnera.

W REGIONIE

Grosik, oświata i obchody Grudnia

14 listopada w Akwenu odbyło się spotkanie przedstawicieli gdańskich i sopockich organizacji zakładowych. Region Gdański przystąpił do programu Grosik – jest to system kart rabatowych, za pomocą których można uzyskać zniżki w wybranych sklepach czy punktach usługowych. Informację na temat Grosika przedstawił Roman Kuzimski, pełnomocnik programu na Region Gdański (patrz też str. 21). Wojciech Książek, przewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty „S”, poinformował o sytuacji płacowej w oświacie. Nauczyciel stażysta otrzymuje na rękę 839 zł. Kontraktowy – 1080 zł, mianowany – z 10-letnim stażem, z dodatkami – 1443 zł. Nowa koalicja rządowa w kampanii wyborczej obiecywała poprawę sytuacji płacowej nauczycieli, czy spełni te obietnice – czas pokaże.

O bezpieczeństwie w portach

22-23 listopada odbyło się szkolenie dla społecznych inspektorów pracy kontrolujących bezpieczeństwo pracy w portach w Gdańsku i Gdyni. Pierwszego dnia kilkunastu inspektorów spotkało się w siedzibie gdańskiej „Solidarność” z Dorotą Wojciechowską, starszą inspektor z Sekcji Krajowej Gospodarki Morskiej Państwowej Inspekcji Pracy, która omówiła zagadnienia ogólne z zakresu BHP Następnego dnia w gdyńskim porcie inspektor pracy Janusz Frąckiewicz przedstawił uczestnikom szkolenia przepisy bezpieczeństwa związane z pracami w portach. – Celem szkolenia było usystematyzowanie i pogłębienie wiedzy społecznych inspektorów pracy z trójmiejskich portów – mówi Andrzej Kościak, inspektor ITF.

Spotkanie dyrektorów szkół



Spotkanie dyrektorów szkół z terenu województwa pomorskiego oraz ich zastępców, będących członkami NSZZ „Solidarność” odbyło się 27 listopada br. w siedzibie Regionu Gdańskiego. Obecni byli m.in. Krzysztof Dośła, przewodniczący Regionu Gdańskiego „S” oraz Stefan Kubowicz, przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Rozmawiano m.in. o problemach, związanych z prawdopodobnym wprowadzeniem przez rząd bonu edukacyjnego. W tej sprawie sekcja wydała stanowisko, w którym zwraca uwagę, że rządowe plany nie są poprzedzone wystarczającą analizą zagrożeń, wynikających z wprowadzenia bonu. Jednocześnie związkowcy napisali, że w sytuacji obecnego niskiego poziomu budżetowego finansowania oświaty rozmowy o wprowadzaniu bonu są bezzasadne. Poruszano również kwestie płac nauczycieli, zwracano również uwagę na problemobarzanie dyrektorów szkół i nauczycieli nie zawsze uzasadnionymi obowiązkami biurokratycznymi.

magazyn

SOLIDARNOŚĆ

Wydawca:
Region Gdański
NSZZ „Solidarność”

Redaguje zespół:
Małgorzata Kuźma
(red. naczelna)
tel. 0/501-121-096).

Ryszard Kuźma
(skład, red. techniczny)
Jarosław
Wierchołowski
Olga Zielińska

Współpracują:
Maria Giedz
Marek Lewandowski
Marian Matocha

Wojciech Milewski
Aleksander Miśkiewicz
Marta Pióro
Dorota Schmidt
Dorota Trela-Godzwon
Tomasz Wiecki
Janina Wieczerska

Nadzór merytoryczny:
Wojciech Książek

Kolportaż:
Roman Stegert
tel. 058 301-71-21

Zamawianie:
058 301-71-21

Adres redakcji:
ul. Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel.: 058 308-42-72,
058 301-71-21
fax: 058 308-44-18

Druk:
Zakłady Graficzne
im. J. Czyżewskiego
Tczew, ul. Kwiatowa 11

Redakcja zastrzega
sobie prawo do redagowania i skracania
nadesłanych i publikowanych tekstów.

Za treść reklam redakcja
nie odpowiada.

Oddano do druku
30.11.2007 r.

http://www.solidarnosc.gda.pl

e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Okladka: Kadr z filmu „Grudniowe taśmy” w realizacji Wojciecha Jankowskiego. Przed siedzibą Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni milicja urządziła „ścieżkę zdrowia” dla zatrzymanych. © Z Archiwum KK NSZZ „S”



Gdy się Chrystus rodzi
i na świat przychodzi
Ciemna noc w jasności
promienistej brodzi
Aniołowie się radują
pod niebiosa wysławiają
Gloria, Gloria, Gloria
in excelsis deo.

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia, odpoczynku w rodzinnym
gronie oraz pasma sukcesów osobistych i związkowych,
a także spełnienia najskrytszych marzeń w nadchodzącym

Nowym Roku życzy
Przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność” Krzysztof Dośla

EUROPEJSKIE CENTRUM SOLIDARNOŚCI

Nowy symbol Gdańska

Akt założycielski Europejskiego Centrum Solidarności podpisany został 8 listopada br. m.in. przez Pawła Adamowicza, prezydenta Gdańska, Bogdanę Borusewicza, marszałka Senatu RP, Leszka Czarnobaję, wicemarszałka województwa pomorskiego, arcybiskupa gdańskiego Tadeusza Gocłowskiego i Janusza Śniadeka, przewodniczącego NSZZ „S”.

Maciej Zięba, współtwórca dolnośląskiej „Solidarności”, który był gościem ostatniego posiedzenia Komisji Krajowej.

Budowa centrum ruszy prawdopodobnie wiosną przy-

To wydarzenie przybliży nas do kolejnego momentu, w którym spełnią się nasze marzenia. Myślę, że to marzenie powoli się materializuje. Dziękuję twórcom tego wydarzenia i czekamy na realizację – mówił Janusz Śniadek. Niemal wszyscy przemawiający przed podpisaniem dokumentu, który stworzy podstawy prawne do zaistnienia ECS, podkreślali, że to wspaniałe, że dożyliśmy tego momentu.

Uroczystość odbyła się we wnętrzach zabytkowego Dworu Artusa w Gdańsku. Pomysł, żeby na terenie Stoczni Gdańskiej, gdzie do niedawna wrzała praca, stworzyć Europejskie Centrum Solidarności, zrodził się osiem lat temu. Ma się tam znaleźć m.in. muzeum upamiętniające powojenną historię Polski, archiwum, stała wystawa poświęcona „Solidarności” i sala kinowa.



Uroczystość w Dworze Artusa – przemawia Janusz Śniadek, przewodniczący KK „S”.

Koszt stworzenia ECS oszacowano na 270 mln zł, z czego 215 mln obiecało Ministerstwo Kultury. Część muzealna ma być gotowa za trzy lata, na 30-lecie „Solidarności”. Dyrektorem centrum został dominikanin ojciec

szłego roku. Władze miasta chcą, by projekt architektoniczny ECS był na tyle wyrazisty i oryginalny, by mógł stać się nowym, rozpoznawalnym na świecie symbolem Gdańska.

(jw)

PYTANIE MIESIĄCA

Czy Pani/Pana zdaniem po 1989 r. udało się rozliczyć komunistyczne zbrodnie w Polsce?



KRZYSZTOF GAJDA, członek Komisji Międzyzakładowej Stoczni Północnej

– Nie! Bowiem dużo kolegów zostało skrzywdzonych niesprawdliwymi wyrokami. Do tej pory tych spraw nie uregulowano. Tych, którzy sądzili niewinnych i skazywali ich za niewinność, do dzisiaj nie ukarano, pobierają wysokie emerytury i dobrze im się powodzi. Ile to już lat trwa proces Grudnia '70 i nic z tego nie wynika! Przesłuchano tysiące świadków, a wyroki nie zapadły. Oprawcom do dzisiaj nie odebrano przywilejów.



GABRIELA KRÓLIKOWSKA, zastępca przewodniczącego Komisji Zakładowej NZOZ Przychodnia Morena

– Chyba nie. Powinno się wszystko rozliczyć, zwłaszcza zbrodnie stanu wojennego. Mam koleżankę, która za przynależność do „Solidarności” została dotkliwie pobita w czasie stanu wojennego. Ślad został na całe życie, do tej pory ma problemy z chodzeniem i utyka. Do dzisiaj za ten czyn nikt nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Nie rozumiem też, dlaczego tak długo ciągnie się rozliczenie wydarzeń grudniowych roku 1970.



ZDZISŁAW JASŁOCH, były pracownik Sopotplastu, członek Koła Emerytów „S”

– Nie udało się. Poprzednie władze tak naprawdę dalej rządziły, chociaż było porozumienie Okrągłego Stołu. Niczego nie rozliczono i zbyt długo to trwa. Teraz wreszcie do władzy doszły partie prawicowe, ale martwi mnie ta niezgoda, bo one tylko się ze sobą kłócą, zamiast coś zrobić dla społeczeństwa, dla Polaków, dla nas – zwykłych ludzi. Skończy się na tym, że znowu lewica wyjdzie na prowadzenie. Nie podobają mi się te podjazdy, te kłótnie, bo one niczego nie dają, nie popychają naszych ludzkich spraw do przodu.



PAWEŁ SZUWARZYŃSKI, członek Komisji Międzyzakładowej Biura Regionu Gdańskiego „S”

– Niekoniecznie i nie wszystko. Sporo spraw zostało niewyjaśnionych do końca. Znam trochę osób, działaczy „S” z tamtych czasów. Między innymi na podstawie ich przeżyć uważam, że lustracja powinna być doprowadzona do końca. Wszystkie akta powinny być otwarte, te dotyczące ludzi Kościoła i polityków również. Natomiast taki gen. Jaruzelski czy Kiszczak powinni być zdegradowani. Za to, co zrobili, mają zbyt wysokie emerytury. Powinno się ich pozbawić przywilejów nabytych w tamtych czasach. Tak samo należy postąpić z politykami. Politycy z tamtych czasów nie powinni pełnić żadnych publicznych funkcji w kraju – od samorządów w górę.



ANNA KIEŁCZYŃSKA, członek Komisji Międzyzakładowej Biura Regionu Gdańskiego „S”

– Nie do końca, ponieważ pozostało wiele spraw niewyjaśnionych i tych, których nie chce się wyjaśnić, do których nie ma dostępu. Sporo też spraw jest owianych tajemnicą. Często podaje się sprzeczne informacje, niektóre sprawy próbuje się doprowadzić do przedawnienia. Nie rozumiem, dlaczego sprawy Grudnia '70 nie można doprowadzić do końca? Powinno się to zrobić! Ja oczywiście ani Grudnia '70, ani stanu wojennego nie pamiętam, ale moją rodzinę dotknęło to bezpośrednio w sensie emocjonalnym, więc i dla mnie te sprawy nie są obojętne. Tak, chcę, aby to wszystko zostało wyjaśnione, a zbrodnie komunistyczne rozliczone.

(mig)

O CZYM SZUMIAŁY MEDIA



Koza i bawełna

Stary dowcip o rabinie, który poradził Ickowi, żeby do przeludnionej izdebki wprowadził jeszcze kozę, odżył w mediach i rozmowach. Pół Polski i cała zagranica odetchnęły, jak ów Icek, gdy rebe dał mu drugą radę: pozbyć się kozy. Kozą to oczywiście Kaczyński i jego rząd. Teraz mamy rząd jak należy, skrzywdzeni przez PiS Niesiołowski i Komorowski dostali to, czego im dwa lata temu odmówiono, premier jest smukły i dobrze odziany, nie zamierza dorzynać watahy, zapowiada powszechne zaufanie. Nareszcie spokój.

Ale efekt kozy szybko minie, bo izdebka jaka była, taka jest. Exposé premiera prasa przyjęła kwaśno, że za długie, a i tak brakowało w nim konkretów. Konkrety jednak były, tylko grubo owinięte w bawełnę. Służba zdrowia będzie prywatyzowana (dobrze, że nie zajmie się tym Sawicka!), w oświacie pieniądze pójdą do lepszych szkół, więc gorsze będą gorzej. Bardzo niepokojący jest zamiar likwidacji abonamentu TVP i przejęcia kosztów mediów publicznych przez budżet. To oznacza koniec telewizji publicznej i zastąpienie jej rządową, ściślej: rządowo-partyjną. No i dalszą komercjalizację, bo budżet zawsze nie ma pieniędzy. A w ogóle skąd pieniądze na podwyżki dla budżetówki, emerytów, infrastrukturę? Półgębkiem, jednym zdaniem, Tusk wskazał źródło – prywatyzacja. Czego? Co mamy jeszcze do sprywatyzowania?

O jednym było cicho w exposé: o kulturze. Przed dwoma laty w debacie prezydenckiej Tusk mówił, że trzeba zlikwidować Ministerstwo Kultury, o kulturze nie mogą decydować urzędnicy (a-któ? – komercja?). Teraz upchnął tam Zdrojewskiego, jakby do muzealnego magazynu. Ale Zdrojewski to silna osobowość, dobry organizator – może niespodziewanie stać się idolem elit kulturalnych. Chyba że siądzie i zapłacze.

Dla Tuska byłoby lepiej, gdyby odsunęci płakali, niż żeby się złościли. Kaczyńscy się złością...

Janina Wieczerska

Z ziemi tczewskiej do włoskiej



Plac św. Piotra w Rzymie. Grupa pielgrzymów z tczewskiego Flextronicsu.

Od 1 do 6 października br. związkowcy z Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w tczewskich zakładach Flextronics International Poland uczestniczyli w pielgrzymce do grobu Ojca Świętego Jana Pawła II w Rzymie. Przetarliśmy szlak dla innych równie atrakcyjnych wypraw dla członków naszego Związku. Przywieźliśmy wiele wrażeń z wędrowek po Rzymie, Wenecji i Wiedniu...

magazyn
SOLIDARNOŚĆ
...wiesz więcej!

Karta a Konstytucja RP

Karta Praw Podstawowych jest zbiorem podstawowych praw uchwalonym i podpisanym przez premierów rządów wszystkich państw Unii Europejskiej podczas zjazdu Rady Europejskiej

w Nicei. Zbieżności między zapisami Karty Praw Podstawowych i **Konstytucji RP** ilustruje tabela, z której wynika, iż zapisy te mają podobne brzmienie, a różnica polega na tym, że pierwsze odnoszą

się do wszystkich obywateli Unii, drugie do obywateli Rzeczypospolitej. Tabela zawiera wybrane artykuły prawne dotyczące związków zawodowych i prawa pracy.

KARTA PRAW PODSTAWOWYCH UE	KONSTYTUCJA RP
Art. 12. Wolność gromadzenia się i stowarzyszenia się 1. Każdy ma prawo do swobodnego, pokojowego gromadzenia się i swobodnego stowarzyszenia się na wszystkich poziomach, zwłaszcza w sprawach politycznych, związkowych i obywatelskich, z którego wynika prawo każdego do tworzenia związków zawodowych i przystępowania do nich dla obrony swoich interesów. 2. Partie polityczne na poziomie Unii przyczyniają się do wyrażania woli politycznej jej obywateli.	Art. 57. Każdemu zapewnia się wolność organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich. Ograniczenie tej wolności może określać ustawa. Art. 58. 1. Każdemu zapewnia się wolność zrzeszania się. Art. 59. 1. Zapewnia się wolność zrzeszania się w związkach zawodowych, organizacjach społeczno-zawodowych rolników oraz w organizacjach pracodawców.
Art. 15. Wolność wyboru zawodu i prawo do podejmowania pracy 1. Każdy ma prawo do podejmowania pracy oraz wykonywania swobodnie wybranego lub zaakceptowanego zawodu. 2. Każdy obywatel Unii ma swobodę poszukiwania zatrudnienia, wykonywania pracy, korzystania z prawa przedsiębiorczości oraz świadczenia usług w każdym Państwie Członkowskim. 3. Obywatele państw trzecich, którzy posiadają zezwolenie na pracę na terytorium Państw Członkowskich, są uprawnieni do takich samych warunków pracy, z jakich korzystają obywatele Unii.	Art. 24. Praca znajduje się pod ochroną Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo sprawuje nadzór nad warunkami wykonywania pracy. Art. 65. 1. Każdemu zapewnia się wolność wyboru i wykonywania zawodu oraz wyboru miejsca pracy. Wyjątki określa ustawa.
Art. 28. Prawo do rokowań i działań zbiorowych Pracownicy i pracodawcy, lub ich odpowiednie organizacje, mają, zgodnie z prawem wspólnotowym oraz ustawami i praktykami krajowymi, prawo do negocjowania i zawierania układów zbiorowych pracy na odpowiednich poziomach oraz w przypadkach konfliktu interesów, do podejmowania działań zbiorowych w obronie swoich interesów, w tym akcji strajkowej.	Art. 59. 2. Związki zawodowe oraz pracodawcy i ich organizacje mają prawo do rokowań, w szczególności w celu rozwiązywania sporów zbiorowych, oraz do zawierania układów zbiorowych pracy i innych porozumień.
Art. 29. Prawo dostępu do usług wyszukiwania miejsc pracy Każdy ma prawo dostępu do bezpłatnej usługi wyszukiwania miejsc pracy.	Ustawowo zagwarantowane prawo do bezpłatnej usługi wyszukiwania pracy
Art. 30. Ochrona w przypadku nieuzasadnionego zwolnienia z pracy Każdy pracownik ma prawo do ochrony w przypadku nieuzasadnionego zwolnienia z pracy, zgodnie z prawem wspólnotowym oraz ustawodawstwami i praktykami krajowymi.	Regulują przepisy Kodeksu Pracy
Art. 31. Należyte i sprawiedliwe warunki pracy 1. Każdy pracownik ma prawo do warunków pracy uwzględniających jego zdrowie, gwarantujących mu bezpieczeństwo i godność. 2. Każdy pracownik ma prawo do ograniczenia maksymalnego wymiaru czasu pracy, okresów dziennego i tygodniowego odpoczynku oraz do corocznego płatnego urlopu.	Art. 66. 1. Każdy ma prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Sposób realizacji tego prawa oraz obowiązki pracodawcy określa ustawa. 2. Pracownik ma prawo do określonych w ustawie dni wolnych od pracy i corocznych płatnych urlopów; maksymalne normy czasu pracy określa ustawa.
Art. 32. Zakaz pracy dzieci i ochrona młodocianych w pracy Zatrudnianie dzieci jest zakazane. Minimalny wiek dopuszczenia do zatrudnienia nie może być niższy niż minimalny wiek zakończenia obowiązku szkolnego, z zastrzeżeniem uregulowań, które mogą być bardziej korzystne dla młodocianych i z wyjątkiem ograniczonych odstępstw. Młodociani dopuszczeni do pracy muszą mieć warunki pracy odpowiednie dla ich wieku oraz być chronieni przed wykorzystywaniem ekonomicznym oraz jakąkolwiek pracą, która mogłaby szkodzić ich bezpieczeństwu, zdrowiu lub rozwojowi fizycznemu, psychicznemu, moralnemu i społecznemu albo utrudniać im edukację.	Art. 65. 3. Stałe zatrudnianie dzieci do lat 16 jest zakazane. Formy i charakter dopuszczalnego zatrudniania określa ustawa. Dodatkowo przepisy Kodeksu Pracy
Art. 33. Życie rodzinne i zawodowe 1. Rodzina korzysta z ochrony prawnej, ekonomicznej i społecznej. 2. W celu pogodzenia życia rodzinnego z zawodowym każdy ma prawo do ochrony przed zwolnieniem z pracy z powodów związanych z macierzyństwem i prawo do płatnego urlopu macierzyńskiego oraz do urlopu wychowawczego po urodzeniu lub adopcji dziecka.	Art. 18. Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 71. 1. Państwo w swojej polityce społecznej i gospodarczej uwzględnia dobro rodziny. Rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej i społecznej, zwłaszcza wielodzietne i niepełne, mają prawo do szczególnej pomocy ze strony władz publicznych. 2. Matka przed i po urodzeniu dziecka ma prawo do szczególnej pomocy władz publicznych, której zakres określa ustawa. Dodatkowo przepisy Kodeksu Pracy

SŁUŻBA ZDROWIA

Po pierwsze – nie szkodzić

Jak będzie wyglądał proces restrukturyzacji i przekształceń szpitali oraz innych placówek służby zdrowia, podległych marszałkowi województwa pomorskiego – na to pytanie nie ma jeszcze odpowiedzi. Związkowcy zamierzają jednak dopilnować, by przebiegał on w najmniej bolesny sposób – zarówno dla pracowników, jak i pacjentów.

Jeszcze przed wyborami marszałek **Jan Kozłowski** zapewniał, że wszelkie ruchy dotyczące służby zdrowia będą konsultowane ze związkami zawodowymi – mówi **Mirosław Madej**, przewodniczący Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „S”. – Jesteśmy zadowoleni, bo w trakcie spotkania z nami – już po wyborach – marszałek podtrzymał to zobowiązanie. Mamy więc nadzieję, że będziemy mieli wpływ na podejmowane decyzje.



RYŚ. MARIAN MATOCHA

W spotkaniu, które odbyło się 24 października w siedzibie „Solidarności” w Gdańsku, uczestniczyli **Krzysztof Dośła**, przewodniczący ZRG NSZZ „S”, oraz członkowie Prezydium i przedstawiciele „S” służby zdrowia, a także marszałek **Jan Kozłowski** i wicemarszałek **Leszek Czarnobaj**.

Wszyscy zdają sobie sprawę, że funkcjonowanie placówek służby zdrowia w dotychczasowej formie jest niemożliwe.

– Zadłużenie jednostek służby zdrowia w województwie pomorskim wynosi 413 mln zł – mówi **Jan Kozłowski**. – Wprawdzie zmniejszyło się o prawie 30 mln zł w stosunku do roku poprzedniego, ale nadal jest wysokie.

Trudne decyzje

Nie można dalej generować długów, potrzebne są mądre decyzje. Niektóre szpitale mu-

szą zostać sprywatyzowane. Są także placówki, w których trzeba zamknąć niektóre oddziały, by uratować cały zakład. Na pewno zostanie zlikwidowana Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego. Trzeba będzie znaleźć najlepsze rozwiązanie dla Gdańskiego Centrum Rehabilitacji w Dzierżąźnie.

– Niedawno w prasie zamieściliśmy zaproszenie do składania ofert dotyczących centrum w Dzierżąźnie. Miały one jednak charakter sondażu – tłumaczy **Leszek Czarnobaj**. – Zainteresowanych jest pięć firm. Czterech inwestorów mówi o kupnie, a jedna oferta dotyczy prowadzenia placówki.

Dawniej placówka ta była jedną z najlepszych w kraju. Dziś w ogromnie zadłużonym szpitalu brak pieniędzy nawet na opał. Od lat nie był on remontowany.

Problemy są również w innych szpitalach, na przykład w Prabutach, gdzie zamknięto już kilka oddziałów. Podobny los czeka także oddział położ-

niczy w Kwidzynie lub Sztumie.

– Niestety, w jednym i drugim szpitalu rodzi się rocznie tylko około 350 dzieci – mówi **Kozłowski**. – To po prostu nieekonomiczne utrzymywać takie oddziały, kiedy można zachować tylko jeden, który będzie lepiej wykorzystywany.

Również placówka w Nowym Dworze Gdańskim będzie musiała zrezygnować z części świadczeń. Realizowane będą także inne formy przekształceń – na przykład prowadzeniem laboratoriów i żywieniem pacjentów zajmą się w niektórych szpitalach w Trójmieście firmy zewnętrzne.

– Trzeba wiele zmienić – uważa **Krzysztof Dośła**. – Są przecież szpitale, które podpisują kontrakty ze świadomością, że zostanie przekroczony budżet. Tak być nie powinno, ale szukając najlepszego rozwiązania dla danej placówki, rozważyć trzeba wiele spraw.

Dlatego ważny jest również głos „Solidarności”.

Nic bez „Solidarności”

– Jesteśmy otwarci na rozmowy – mówi **Mirosław Madej**. – Dobrym rozwiązaniem powinny być rady społeczne w poszczególnych szpitalach. Chcemy, aby ich skład był bardziej przemyślany. Ustawa precyzuje, że liczba członków może liczyć do piętnastu osób. Często zdarzało się, że Samoobrona obsadzała w niej nawet pięć osób.

Zdaniem marszałka **Kozłowskiego**, liczba członków rady społecznej powinna być zmniejszona do około pięciu osób.

„Solidarność” domaga się podpisania z Urzędem Marszałkowskim porozumienia dotyczącego spraw pracowniczych i związkowych w procesie przekształceń placówek służby zdrowia.

– Chcielibyśmy otrzymywać pisemne informacje na ten temat do Rady Sekcji – mówi **Mirosław Madej** – brać udział w konsultacjach i rozpatrywaniu ofert, a przede wszystkim zabezpieczyć interesy pracowników.

Związek chce, by warunkiem przejścia placówki przez nowego właściciela było podpisanie pakietu socjalnego, a pracownicy powinni przejść do nowego podmiotu na zasadach określonych w art. 23/1 Kodeksu pracy. Nowy zakład powinien nadal świadczyć usługi medyczne. Gdyby placówki zaś przekształcały się w spółki, pracownicy powinni mieć możliwość wykupienia udziałów.

Podczas spotkania dyskutowano również o kadrach menedżerskich szpitali.

– Za błędy dyrekcji płaci szpital, a więc zwykli pracownicy i pacjenci – uważa **Grzegorz Urbaniak**, wiceprzewodniczący Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „S”.

– Za złe decyzje nie ponosi jednak konsekwencji dyrektor. Trzeba w końcu dokonać oceny działań kadry zarządzającej. Jeśli w ciągu dwóch, trzech lat pojawiły się zadłużenia, należy sprawdzić, skąd się wzięły.

Zdaniem **Leszka Czarnobaja**, należałoby opracować kryteria oceny dla dyrektorów. Istnieje jednak obawa, że nikt nie będzie chciał weryfikować ich działań.

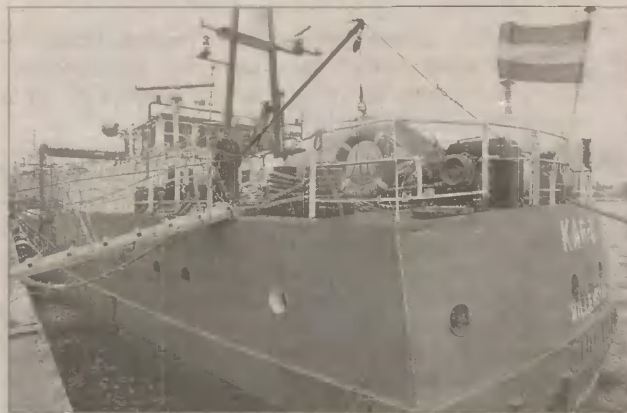
Pomorskim placówkom służby zdrowia potrzebna jest reanimacja. Trzeba jednak podjąć przemyślane decyzje, bo zamiast uzdrowienia – można doprowadzić do zgonu.

Olga Zielińska

o.zielinska@solidarnosc.gda.pl

Statek zatrzymany w porcie

W Porcie Gdynia od 8 do 24 listopada br. stał statek „KAF-D”, pływający pod banderą Antyli Holenderskich. Turecki armator zalega z płatnościami dla ukraińskiej załogi, w związku z czym inspektorzy International Transport Worker's Federation (ITF), zrzeszającej także związkowców z NSZZ „Solidarność”, zatrzymali statek w porcie.



FOT. KRZYSZTOF MYSTKOWSKI / KFP

Sto tysięcy dolarów jest winny sześciuosobowej załodze armatora statku „KAF-D”, zatrzymanego ze względu na zaległości placowe w gdańskim porcie.

Armator nie wypłacał załodze wszystkich wynagrodzeń zgodnie z obowiązującym na statku układem zbiorowym pracy. Poważne nieprawidłowości zostały ujawnione w trakcie inspekcji warunków pracy i płacy przeprowadzonej przez inspektora ITF **Andrzeja Kościka**. Okazało się, że marynarze byli zachęceni do podpisywania podwójnych list wypłaty miesięcznych wynagrodzeń i do podpisywania podwójnych umów o pracę. Każdego miesiąca marynarze podpisywali dwie listy płac, potwierdzające wypłatę wynagrodzeń. Jedna lista była z wyższym poziomem wynagrodzeń zgodnym z układem zbiorowym pracy, druga potwierdzała odbiór rzeczywistych i realnie otrzymywanych wynagrodzeń – znacznie poniżej poziomu obowiązującego w układzie zbiorowym. Całkowita suma zaległych wynagrodzeń od czerwca do listopada 2007 dla sześciu marynarzy zatrudnionych na statku przekracza 100 tys. USD. Dwóch marynarzy domaga się repatriacji do kraju i wypłaty wszystkich zaległych pensji w Gdyni. Inspektor ITF wystosował do armatora kilkakrotnie pisemne wezwanie do uregulowania wszystkich zaległych wynagrodzeń dla całej załogi. O sytuacji na statku poinformowano Port State Control w Gdyni, kapitanat i dyspozytora portu oraz agenta statku – Morską Agencję Gdynia. Armator obiecuje uregulowanie zaległych wynagrodzeń. Na razie przysłał na statek dwóch zmienników. Przybył również przedstawiciel armatora.

14 listopada br. doszło w końcu do podpisania porozumienia, kończącego spór w sprawie zaległych wynagrodzeń. W imieniu dwóch ukraińskich marynarzy, którzy ujawnili funkcjonowanie na statku podwójnych list płac, porozumienie podpisał **Andrzej Kościk**. Armator uznał ich roszczenie, potwierdził też, że wynagrodzenia dla nich nie były wypłacane zgodnie z obowiązującym układem zbiorowym pracy. Zobowiązał się do przekazania im wszystkich zaległych wynagrodzeń do 3 grudnia 2007 roku. (jw)

VEOLIA TCZEW

Mediatora ciągle nie ma

19 listopada br. związkowcy z Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w zakładach Veolia Transport w Tczewie wystali ponownie do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej pismo w sprawie ustanowienia mediatora w sporze zbiorowym z pracodawcą.

Jest to już drugie wystąpienie w tej sprawie, ponad miesiąc temu ministerstwo zażądało załączenia do wniosku protokołu rozbieżności z negocjacji w ramach sporu. – Niestety, spisanie protokołu nie było proste, pracodawca stara się jak może odwlekać proces negocjacji. W końcu udało się spisać protokół – mówi **Sławomir Smoliński**, przewodniczący komisji. Podkreśla, że jedynie udział mediatora gwarantuje sensowny przebieg dalszych rozmów, dotychczasowy ich przebieg prowadzi bowiem zdaniem związkowców donikąd.

Spór zbiorowy w Veolia Transport Tczew trwa od sierpnia br., kierowcy miejskich autobusów, zatrudnieni w zakładzie, domagają się podwyżek wynagrodzeń. (jw)

ODDZIAŁ REGIONU GDAŃSKIEGO
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W TCZEWIE

Bezrobocie i Internet

Rozpoczynamy prezentację oddziałów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Jako pierwszy przedstawiamy oddział w Tczewie, na którego terenie działają 22 organizacje zakładowe „Solidarności”.



FOT. MARGARZATA KUJMA

Posiedzenie Rady Oddziału Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Tczewie.

Marek Nagórski, kierownik oddziału, mówi, że najważniejszym problemem, z jakim boryka się tu Związek, jest wysokie bezrobocie. Szczególnie dotyka ono kobiet, dla których nie ma miejsc pracy w powiecie. Podkreśla, że część organizacji zakładowych nie utrzymuje kontaktu z oddziałem, co uniemożliwia im chociażby pomoc prawną i radę doświadczonych związkowców. – Niestety, ci działacze często bywają mądrzy po szkodziu i dopominają się o szybką pomoc dopiero w sytuacjach podbramkowych – mówi kierownik.

W posiedzeniach Rady Oddziału uczestniczą z reguły tylko przewodniczący z niecałej połowy organizacji zakładowych z terenu. Wynika to najczęściej z dużych odległości, jakie muszą pokonać z wiąz k o w c y z Gniewa czy Pelplina, by dotrzeć do Tczewa. Jedną z przyczyn jest też to, że większość przewodniczących komisji zakładowych pełni te funkcje społecznie, zaś na stanowiskach

ich pracy przybywa obywateli. Pracodawcy też niezbyt przychylnie patrzą na działaczy i nie ułatwiają im działalności związkowej, bo jak wszyscy pracownicy muszą być oni dyspozycyjni. Do nich musi dotrzeć Marek Nagórski.

Problemem jest też stan budynku, w którym znajduje się siedziba oddziału, wymagającego też kapitalnego remontu. W oddziale brakuje także stałego łącza internetowego, umożliwiającego bezproblemowe komunikowanie się z Gdańskiem i organizacjami zakładowymi.

Ostatnio w Tczewie wzrasta liczba członków „Solidarności”, co związane jest głównie z powstawaniem nowych organizacji – Komisji Oddziałowej w Biedronce, w Powiatowej Komendzie Straży Pożarnej i Urzędzie Skarbowym. (jw)



FOT. MARGARZATA KUJMA

Siedziba Oddziału RG NSZZ „S” w Tczewie.

Comiesięczne spotkanie Rady Oddziału Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Tczewie odbyło się 13 listopada. Omawiano ostatnie posiedzenie Zarządu Regionu Gdańskiego „S”, obchody rocznic grudniowych w Tczewie oraz planowano organizację spotkania opłatkowego tczewskich związkowców. Zebrani rozmawiali także o „Magazynie Solidarność” i prenumeracie miesięcznika.



KRZYSZTOF ANDRASZEWICZ, KZ „S” we Flextronics International Poland w Tczewie
– Pomimo trudności związanych z migracją naszej młodzieży za

granice oraz do innych firm wzrasta liczba naszych członków. Dzisiaj zrzeszamy 620 pracowników. Nasze działania muszą być coraz bardziej widoczne, bo młodzi pracownicy mają większe wymagania, którym musimy sprostać. Ostatnio nastąpiło wiele odczuwalnych zmian finansowych, trwają negocjacje. Myślimy też coraz poważniej nad wydawaniem własnej gazetki, która pozwoliłaby na integrację ludzi, pokazywanie naszej działalności i sukcesów, a także nad organizowaniem częściej różnych imprez dla naszych członków, takich np. jak październikowy wyjazd do Rzymu.



WIESŁAWA ROZKOWIŃSKA, KZ „S” Szpital Rehabilitacyjny i Opieki Długoterminowej SP ZOZ w Tczewie

– Wprawdzie ostatnio przybyło nam dwóch nowych członków, jednak nie jest to niestety stała tendencja. Walczymy w tej chwili o utrzymanie samodzielności naszego szpitala, gdyż prawdopodobne jest przyłączenie nas do tczewskiego ZOZ. Nie wiemy, czy pracownicy utrzymają wówczas swoje stanowiska. To duże wyzwanie dla naszej komisji i konieczność walki o interesy ludzi.



EDMUND TROCHOWSKI, KM „S” Eaton Truck Components w Tczewie

– Zrzeszamy ok. 150 osób, jednak ta liczba utrzymuje się na stałym poziomie. Nowi pracownicy są zatrudniani na czas określony i nie czują się w firmie stabilnie, w związku z czym nie zapisują się do związku zawodowego. W dodatku zatrudniani są przez pośrednika, który jest ich bezpośrednim pracodawcą. Dyrekcja tłumaczy, że ten system zatrudniania stosowany jest powszechnie w dużych korporacjach. Wprawdzie mamy teraz dużo pracy i potrzebujemy nowych pracowników, a bezrobocie w Tczewie jest wciąż duże, jednak nie możemy znaleźć ludzi z odpowiednimi kwalifikacjami.



ANDRZEJ MIĘTKIEWSKI, MOZ „S” Aparator Metrix Tczew

– Niestety, ludzie nie zapisują się do nas tak licznie. Sytuację pogarsza fakt, że pracownicy masowo odchodzą na wcześniejsze emerytury, świadczenia przedemerytalne i zasiłki, a najczęściej wyjeżdżają za granicę. Natomiast nowi, młodzi pracownicy są nastawieni raczej na jak najszybszy zysk i karierę, nie w głowie im najczęściej działalność związkowa. Związek to nie bank i nie mamy za bardzo czym przyciągnąć tak zorientowanych pracowników. W tej chwili rusza program Grosik i mam nadzieję, że będzie to konkretny argument ekonomiczny dla nowych członków. Staramy się rozwiązywać skutecznie problemy, których niestety nie brakuje.



EWA BRANDT, KZ „S” Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Tczewie

– Na szczęście nie mamy większych problemów, zarówno z wypłatami, jak z obowiązującymi przydziałami odzieży ochronnej czy posiłków i napojów latem. Nasz pracodawca sam był kiedyś członkiem „Solidarności” i być może dlatego nie mamy z nim większych problemów, współpraca układa się bardzo dobrze. Oczywiście, nie może być całkiem idealnie, jednak najważniejsze, że chce z nami rozmawiać.



BARBARA KAMIŃSKA, KM „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Tczewie

– Właśnie wracam z zebrania założycielskiego nowego koła NSZZ „Solidarność” w Szkole Podstawowej nr 7 w Tczewie. Muszę pochwalić się, że w naszej komisji przybywa ciągle członków, w tej kadencji przybyło ich ponad 100. Wydaje mi się, że jest to skutek aktywności oświatowej „Solidarności” na poziomie Regionu, nauczyciele widzą skuteczność działań i to zachęca ich do przynależności. W Tczewie mamy także wpływ na działania samorządu. Problemem jest ogólne niedofinansowanie oświaty, niskie pensje i zbyt duża liczebność klas. Nasza organizacja boryka się z koniecznością prowadzenia negocjacji z aż sześcioma organami prowadzącymi szkoły, w których pracują nasi związkowcy. Organizujemy imprezy integracyjne i kulturalne dla naszych członków, np. ostatnio zaprosiliśmy do Tczewa artystów z Teatru Muzycznego w Poznaniu. Przywiązujemy dużą wagę do prasy związkowej, dlatego wydajemy własny kwartalnik. Prenumerujemy też „Magazyn Solidarność”, z wysyłką na domowe adresy dla wszystkich naszych związkowców.



JERZY GRYS, KM „S” Zakład Energetyki Ciepłej Tczew

– Niestety, stan liczebny naszej organizacji zmniejsza się, co wiąże się z malejącym zatrudnieniem w zakładzie. Jesteśmy pierwszą organizacją zakładową z terenu Tczewa, która współpracowała z Działem Zagranicznym Komisji Krajowej. Dzięki temu mieliśmy szerokie kontakty międzynarodowe i jako pierwsi w Polsce pośród firm ciepłowniczych wspólnie ze związkowcami z GPEC Gdańsk, STAR-PEC Starogard Gdański i Stadtwerke Leipzig stworzyliśmy w koncernie Europejską Radę Zakładową. Uważam, że najlepszą receptą na pozyskiwanie nowych członków jest budowanie autorytetu organizacji związkowej wśród załogi, bycie z nią, uczestniczenie w rozwiązywaniu jej problemów. Problemy ogniskują się przede wszystkim wokół plac. Współpraca z pracodawcą nie jest niestety łatwa. Ostatnio dowiedzieliśmy się np., że niemieccy pracownicy koncernu, do którego należymy, uzyskali przy sprzedaży udziałów Stadtwerke Leipzig gwarancje zatrudnienia na najbliższe osiem lat. Na nasze pisma, poruszające tę sprawę i domagające się negocjacji gwarancji dla polskich pracowników koncernu, do dziś nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Nie zgadzamy się na dzielenie pracowników na lepszych i gorszych w ramach tego samego koncernu. Liczymy tu na wsparcie ze strony Europejskiej Rady Zakładowej, Zarządu Regionu i KK „S”.

HANDEL W ŚWIĘTA

Na razie dwa dni

26 października br. wszedł w życie zakaz pracy w placówkach handlowych w dwanaście dni świątecznych w roku. Pierwszymi dniami, objętymi nowym zapisem Kodeksu pracy, były 1 i 11 Listopada. Państwowa Inspekcja Pracy nie odnotowała żadnych poważniejszych przypadków złamania zakazu.

Nowelizacja Kodeksu pracy przewiduje wprowadzenie zakazu pracy w placówkach handlo-

weźniejszych mógł być tak interpretowany, że sami pracodawcy mogli otwierać swoje sklepy i prowadzić handel. – Wielu właścicieli małych sklepików skwapliwie korzystało z tej możliwości. – Odnotowywaliśmy w związku z tym skargi, najczęściej postronnych osób, przechodniów, przekonanych, że sklep łamie zakaz ustawy – mówi **Jolanta Zedlewska**, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Gdańsku. Wpłynęło do niego jedenaście zawiadomień o prawdopodobnym złamaniu ustawy 1 Listopada i szesnaście dotyczących

Świątecznych również dwa sklepy w Gdańsku otworzyły swe podwoje, przymuszając do pracy zatrudnione tam osoby.

Bożena Borys-Szopa, główny inspektor pracy, w apelu o przestrzeganie nowego przepisu przypomniała, że za jego złamanie grożą kary finansowe nawet do 30 tysięcy złotych. Nowy zapis dopuszcza możliwość pracy w placówkach handlowych przy wykonywaniu prac koniecznych ze względu na użyteczność społeczną lub codzienne potrzeby ludności. Przykładem tego były stacje benzynowe. Media rozpętały istną kampanię, strasząc obywateli widmem braku możliwości zakupu benzyny i usłudze podsuwając pomysły na wożenie kanistrów w bagażnikach.

Niestety, nowy rząd już zapowiada zniesienie świeżo wprowadzonego zapisu, zanim jeszcze handlowcy i ich rodziny zdążyli się nim nacieszyć.

(jw)



ANTONI KRĘCKI, przewodniczący KM NSZZ „S” pracowników Real Gdańsk – Gdynia

– Sklepy Reala w Gdańsku były zamknięte zarówno 1, jak i 11 Listopada. Nie działał też żaden ze znanych mi hipermarketów w Trójmieście. Z tego co wiem, nikt nie wylamał się z zakazu pracy w święta.



JAN CUBER, przewodniczący KZ NSZZ „S” w sieci hipermarketów Makro Cash & Carry Polska

– Sklepy Makro w Trójmieście nie były otwarte, podporządkowały się ustawie o zakazie zatrudniania pracowników handlu w święta. Jak mi wiadomo, żaden sklep naszej sieci w Polsce nie był otwarty w listopadowe święta.



ALFRED BUJARA, przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Handlu NSZZ „S”

– Jestem bardzo zadowolony z przestrzegania nowych zapisów kodeksowych, dotyczących zakazu zatrudniania w dwanaście dni świątecznych pracowników handlu. Nie otrzymaliśmy żadnych poważniejszych sygnałów o zmuszaniu

pracowników do handlowania 1 i 11 Listopada. Rozpoczynamy kampanię, zmierzającą do całkowitego zakazu handlu także w niedziele. Chcemy, aby to konsumenci pokazali, że otwarcie sklepów w te dni nie jest im potrzebne i zaczęli je wówczas bojkotować. W ten sposób możemy zwolennikom handlu w niedziele wytrącić z rąk argument o konieczności otwarcia wówczas sklepów.

wych w Nowy Rok, w święta Wielkiejnocy, 1 Maja, 3 Maja, w pierwszy dzień Zielonych Świątek, w Boże Ciało, 15 sierpnia – w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Wszystkich Świętych (1 Listopada), Święto Niepodległości (11 Listopada), a także Boże Narodzenie. Mówi także o zakazie pracy, jeśli któreś z tych świąt przypada w niedzielę.

Zapis ustawy był tak sformułowany, że zabraniał właścicielom sklepów przymuszania zatrudnionych w nich osób do pracy w święta. Jedno-

11 Listopada. – Wszystkie te sygnały zostały sprawdzone przez naszych inspektorów. Okazało się, że zaledwie cztery skargi z 1 Listopada i tyle samo z 11 zostały potwierdzone jako faktyczne złamanie ustawy. Większość z nich dotyczyła terenów wiejskich lub małych miast – okolic Łęborka, Chojnic, Gnieźdźewa, Czerska czy Dębna. – Prawdopodobnie sklepikarze liczyli, że nie dotrzemy w takie miejsca – domyśla się pani rzecznik. Jednak także w Gdyni doszło do złamania zakazu handlowania w święto narodowe, a we Wszystkich

Komunikat

Sekcji Krajowej Pracowników Handlu

1 Listopada był pierwszym dniem obowiązywania ustawy o zakazie pracy pracowników handlu w święta. Pracownicy tego sektora mieli wreszcie możliwość spędzenia tego szczególnego czasu w gronie najbliższych, mieli okazję do chwili refleksji i zadumy nad tymi, którzy już odeszli.

Jako związkowcy przez całe święto monitorowaliśmy rynek handlu, zwracając szczególną uwagę na tych, którzy łamią ten zakaz. O wszystkich zauważonych nieprawidłowościach informowaliśmy okręgowych inspektorów pracy. Wielu właścicieli tego dnia otworzyło swoje sklepy, licząc na łatwy zysk kosztem zniewolenia swoich pracowników. Cieszy jednak fakt, że zdecydowana większość sklepów tego dnia była nieczynna.

Sekcja Krajowa Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność” dziękuje Państwowej Inspekcji Pracy za nadzór nad przestrzeganiem Kodeksu pracy. Apeluje jednocześnie o stosowanie sankcji wobec pracodawców łamiących zakaz pracy w handlu w święta. (...)

Zwracamy się do naszych rodaków z apelem o wyrozumiałość i poparcie dla naszych postulatów ograniczenia handlu. Zwróceniu uwagi na znaczenie tego problemu ma także służyć rozpoczynająca się dziś akcja plakatowa.

Przypominamy, że NSZZ „Solidarność” od wielu lat stanowczo domaga się wprowadzenia ustawowych ograniczeń pracy w niedziele i święta w handlu. Stoimy na stanowisku, że prawo powinno równo traktować wszystkich obywateli naszego kraju, również bez względu na wykonywany zawód. Pracownicy handlu nie są pracownikami służb publicznych czy strategicznych, a więc nie muszą pracować w niedziele. Nie chcemy, aby nasze dzieci samotnie spędzały niedziele, aby wychowywała je ulica.

Warszawa, 8.11.2007 r.



ZADUSZKI LISTOPADOWE

Hymn po góralsku pod pomnikiem

24 listopada o godz. 16 pod pomnikiem Poległych Stoczniovców w Gdańsku odbyły się „Zaduszki listopadowe”. W zapalaniu zniczy i wspólnym śpiewie pieśni patriotycznych wzięło udział ok. 120 nauczycieli i uczniów (m.in. z Zakopanego, Łowicza, Śląska, Kaszub oraz Gimnazjum nr 9 w Gdańsku), uczestników konferencji pt. „Patriotyzm – tradycja i nowoczesność”, która odbyła się w Kartuzach pod patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej.



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Pod pomnikiem młodzież odśpiewała „Mury”, „O mój rozmarynie” i hymn państwowy.

Na konferencji zastanawiano się, jak współcześnie można kształtować patriotyzm w młodym pokoleniu i dzielono się myślą, co sądzi o tym młodzież z różnych środowisk i miejsc w Polsce.

Zgromadzeni pod pomnikiem wysłuchali krótkiej prelekcji Wojciecha Książka, przewodniczącego Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, o Grudniu 1970 i budowie Trzech Krzyży. Do wyobraźni młodzieży przemówiły szczególnie przywołane postaci poległych wówczas nastoletnich uczniów, ich rówieśników. – Jest pewna analogia pomiędzy „kłamstwem katyńskim”, które polegało na tym, że władze peerelowskie zaprzeczały faktowi zamordowania Polaków w Katyniu przez Sowietów, a „kłamstwem grudniowym”. Nie wolno było mówić o tej zbrodni, nawet pamiętać o niej – mówił Książek.

Odśpiewano „Mury”, „O mój rozmarynie” i hymn narodowy. Wszystkie przy niecodziennym akompaniamencie kapeli góralskiej, złożonej z uczniów z Zakopanego. Takiej muzyki w tym miejscu jeszcze nie było, a uczestnicy spotkania domagali się od kolegów z gór jej więcej. (jw)



ANNA DERENI, dyrektor Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Kartuzach, główny organizator konferencji

– Spotkania uczniów gimnazjów z zaprzyjaźnionych z nami gmin organizujemy od kilku lat, nie tylko w Kartuzach.

Przykładowo trzydniowe warsztaty „Wokół kultury regionu” odbywały się w Zakopanem. W tym roku zorganizowaliśmy w Kartuzach konferencję na temat „Patriotyzm – tradycja i nowoczesność”. To niezwykle cenne spotkania, myślę, że zarówno dla nauczycieli, jak i dla młodzieży. W sumie było ich już osiem. Wynika z nich wiele dobrego. W czasie obecnego pobytu w Gdańsku odwiedziliśmy wystawę „Drogi do Wolności”, starówkę, miejsca charakterystyczne dla tego miasta.

O dobrze zarabiającym nauczycielu...

Rozmowa z WOJCIECHEM KSIAŻKIEM, przewodniczącym Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Gdańsku

– Jak ocenia Pan zmiany na stanowisku ministra edukacji?

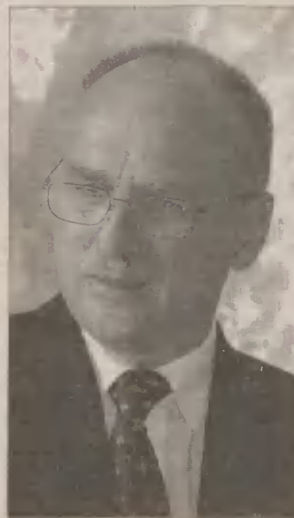
– Cóż, życzymy nowej pani minister jak najlepiej, tym bardziej jako ludzie ze wspólnego Pomorza Gdańskiego, ale oceniać będziemy mogli dopiero po owocach. Jakie one będą, okaże się już wkrótce, przy pierwszej odsłonie budżetu oświatowego na 2008 rok.

– Katarzyna Hall, jeszcze jako wiceprezydent Gdańska odpowiedzialna za edukację, po samobójstwie uczennicy w Gimnazjum nr 2 prosiła ministra Romana Giertycha, aby nie ogłaszał programu „Zero tolerancji dla przemocy” akurat w tej szkole.

– Minister postawił jednak na swoim. Wtedy stała na stanowisku, żeby pomóc szkole i uczniom w powrocie do normalnego funkcjonowania, a nie robić spektaklu politycznego. Dzisiaj zajmie stanowisko Romana Giertycha. Czy odwoła program „Zero tolerancji dla przemocy”, czas pokaże. Uważamy, że byłoby niedobre, gdyby zakwestionowane zostały wszystkie zapisy programu. Na przykład pomysł obowiązku mundurków należy uznać generalnie za trafiony. Skończy się szkolny festiwal mody. Uczniowie będą jakoś identyfikowani w drodze do i ze szkoły. Problemem jest złe wykonanie tak tego, jak i innych ciekawych projektów. Oczekiwalibyśmy od pani minister większego dofinansowania do mundurków. Dzisiaj bariera dochodu na jedną osobę w rodzinie na poziomie 335 zł brutto jako warunek dofinansowania, jest ustawiona zbyt nisko. Niewielu z niej skorzysta. A może to być problem szczególnie dla rodzin, gdzie więcej dzieci jest w wieku szkolnym.

– Jakie widzi Pan zagrożenia ze strony nowych władz MEN?

– Wydaje się, że mocną stroną nowej pani minister powinna być dbałość o sensowne zmiany w programowo-egzaminacyjnej części funkcjonowania oświaty. Pani Katarzyna Hall była nauczycielem matematyki, dyrektorem szkół niepublicznych, ma doświadczenie w prowadzeniu oświaty w dużym samorządzie, jakim jest Gdańsk. Natomiast mam obawy, że będzie się w tej kadencji zbyt mocno forsować prywatyzację oświa-



ty i ideę bonu edukacyjnego. Edukacja to wartość i troska ogólnonarodowa, uczeń, rodzic, nauczyciel to podmioty, nie tylko jacyś „klienci” usług oświatowych.

– Jak ocenia Pan pomysł wprowadzenia bonu edukacyjnego?

– Należy zacząć od uwagi, że już dzisiaj istnieje inny sensowny mechanizm badania i podnoszenia efektywności edukacji w postaci egzaminów zewnętrznych, które trzeba stale dopracowywać. Także pewien rodzaj bonu już funkcjonuje. Samorzady dostają subwencję finansową według liczby uczniów. Konkurencja też jest ważna, ale nie wszędzie można ją wprowadzić w czystej postaci. Gmina wiejska z kilkoma szkołkami, to nie wielkie miasto. O szczegółach powinny w największym stopniu decydować samorzady terytorialne, które prowadzą szkoły i placówki edukacyjne. Oczywiście, kierunek na większe upodmiotowienie rodziców też jest ważny, ale tego nie da się zadekretować w MEN bez udziału organów prowadzących. Poza tym realizacja bonu oświatowego nie jest możliwa w sytuacji ciągłego niedoboru finansowego, który trapi oświatę. Zamiast innego dzielenia, ale wciąż biedy oświatowej, zacznijmy od wyliczenia rzeczywistych kosztów oświaty i wprowadźmy program rzeczywistego dojścia do pewnego przyzwoitego poziomu minimum (standardów) – gwarantowanego dla wszystkich szkół i organów prowadzących. Tak jak herbata od samego mieszania nie będzie słodsza. Inaczej może dojść do absurdu. W pogoni

za takimi bonami będzie się tworzyło klasy o liczbie zdecydowanie powyżej 26 uczniów, co w ocenie „S” powinno być górną granicą. Właśnie decyzje o takich standardach – progach byłyby tu niezwykle ważne.

– A jakie są postulaty oświatowej „Solidarności”?

– Obecnie subwencja oświatowa nie jest wystarczająca, gminy dokładają średnio 10 – 20 procent na utrzymanie szkół. Subwencja z budżetu centralnego na poziomie 3304 zł na każdego ucznia rocznie jest za mała, nawet przy założeniu, że na ucznia w szkole zawodowej jest o 15 procent większa, zaś na ucznia niepełnosprawnego w klasie integracyjnej o 80 procent. Są przecież gminy, które nie mają możliwości dokładania do szkolnictwa z finansów własnych. Oczekuję tutaj jakiejś deklaracji zwiększenia nakładów na oświatę, jeśli nie w najbliższym roku, to w ciągu całej kadencji. To też musi przelożyć się na wzrost poziomu płac nauczycieli i pracowników administracji szkolnej. Nie może być tak, że absolwent Uniwersytetu Gdańskiego na rękę w szkole dostanie ok. 850 zł. Przecież to mniej niż tygodniówka w Irlandii. A młodzi Polacy potrafią liczyć i myśleć. Tego zresztą ich uczymy.

– Oczywiście „Solidarność” stoi na stanowisku zagwarantowania odpowiedniego poziomu wynagrodzeń dla nauczycieli.

– No i tutaj mamy pewien problem. Czekaemy na plan rządu realizacji obietnicy wyborczej o „dobrze zarabiającym nauczycielu”. Na razie mamy tylko projekt budżetu na przyszły rok, przygotowany jeszcze przez rząd Jarosława Kaczyńskiego, który zakłada podwyżkę dla całej sfery budżetowej w wysokości 9,3 procent. Składa się na to podwyżka waloryzacyjna w wysokości 3,3 procent. Do tego rząd dolicza ponad 2 procent kolejnego zmniejszenia składki emerytalnej od stycznia 2008 i ponad 3 procent zmniejszenia składki rentowej, co nastąpiło już od 1 lipca 2007 roku. Czy nastąpią tu jakieś poprawki na korzyść – zobaczymy już w najbliższych tygodniach. I to będą te pierwsze owoce, o których mówiłem na wstępie.

Rozmawiała
Dorota Trela-Godzwon



SOLIDARNOŚĆ

www.solidarnosc.gda.pl

NIEZAWODNE ŹRÓDŁO INFORMACJI

WIEŻYCA, 5-9 LISTOPADA 2007

Stres, czas i Kodeks pracy

Jak radzić sobie ze stresem, skutecznie zarządzać czasem i co to są elastyczne formy zatrudnienia, to tematy cyklu szkoleń, w których uczestniczyli pracownicy w wieku powyżej 45 lat. Zajęcia odbywały się od 5 do 9 listopada br. w Wieżycy, w ramach projektu MAYDAY.



Pierwszy dzień szkolenia w Wieżycy.

Do ośrodka wypoczynkowego Stocznia Gdynia w Wieżycy przyjechało 38 pracowników, reprezentujących przede wszystkim branżę stoczniową, ale nie tylko. To, co łączyło uczestników szkolenia, to wiek i chęć podniesienia swoich umiejętności w takich obszarach, jak radzenie sobie ze stresem, zarządzanie czasem i elastyczne formy zatrudnienia. Cykl szkoleniowy poprzedzony zo-

stał badaniem poziomu świadomości uczestników co do konieczności kształcenia się przez całe życie. Zostało ono powtórzone po zakończeniu szkoleń. – Trochę obawiałam się, że trudno będzie zaobserwować zmianę świadomości, gdyż do Wieżycy przyjechała grupa pracowników zdających

sobie sprawę, że kształcenie ustawiczne jest rzeczą ważną. Ale drugie badanie wykazało, że po cyklu szkoleń ta świadomość jeszcze wzrosła – mówi Katarzyna Młyńska z Uniwersytetu Gdańskiego, przeprowadzająca badania fokusowe.

(mk)

MAYDAY w Meklemburgii



Spotkanie poświęcone omawianiu systemu kursowego dla bezrobotnych.

Zapoznanie się z metodami przeciwdziałania bezrobociu, stosowanymi we wschodnich landach Niemiec, było głównym celem wizyty przedstawicieli partnerów projektu IW Equal MAYDAY.

W dniach 5-8 listopada 2007 odbyła się wizyta studyjna przedstawicieli partnerów projektu IW Equal MAYDAY z Polski w ośrodku „Centrum Pracy 50+” oraz w ośrodkach zajmujących się kształceniem ludzi dorosłych. Delegacja odwiedziła miasta we wschodniej Meklemburgii i w Brandenburgii.

Najważniejszym celem wizyty było poznanie doświadczeń niemieckich w zakresie przeciwdziałania bezrobociu wśród osób długotrwale pozostających bez pracy oraz wymiana doświadczeń w zakresie organizacji projektu, zapoznanie się z cyklem jego zarządzania oraz rozpoznanie możliwości zastosowania rozwiązań niemieckich w warunkach polskich.

Dla naszej delegacji szczególnie interesujące były zagadnienia dotyczące mentoringu pracy oraz systemu kursowego, ponieważ podobne rozwiązania przyjęto w programie MAYDAY.

Pierwszego dnia partnerzy zapoznali z metodą mentoringu oraz sposobem jej wdrażania w ośrodku „Centrum Pracy 50+” oraz ofertą programową i działalnością merytoryczną placówki. Zaprezentowane zostały jej warunki lokalowe oraz wyposażenie.

Oprócz „Centrum Pracy 50+” wizytowano trzy ośrodki zajmujące się edukacją osób dorosłych, mając możliwość rozmowy z uczestnikami zajęć oraz zapoznania się z systemem kursowym kształcenia osób dorosłych.

Beneficjentami niemieckich działań są osoby długotrwale bezrobotne oraz osoby niezarejestrowane jako bezrobotne, ale nieposiadające dochodów. Przyjęte na poziomie krajowym rozwiązania niemieckie pozwalają osobie bezrobotnej pracować w niepełnym wymiarze czasu pracy, interesujące jest to, że bezrobotny nie traci z tego powodu prawa do zasiłku i swojego statusu. Daje to człowiekowi, który pragnie zmienić swoją sytuację zawodową, poczucie bezpieczeństwa, ponieważ może podejmować próby przejścia od stanu bezrobocia i niepełnej aktywności zawodowej do pełnego zatrudnienia i nie jest narażony na utratę zasiłku, a gdy osadzenie w pracy nie powiedzie się - nie musi pokonywać ponownie biurokratycznych barier w celu uzyskania statusu bezrobotnego oraz należnych świadczeń. Działania podejmowane w takich warunkach są bardzo skuteczne, świadczy o tym duża liczba osób chętnych do udziału w szkoleniach oraz odsetek osób, które po ich zakończeniu znalazły pracę.

Program MAYDAY nie jest przeznaczony dla osób bezrobotnych, tylko dla zagrożonych utratą pracy z powodu złego stanu zdrowia lub zdezaktualizowanych kwalifikacji zawodowych. Dlatego trudno by było zastosować w nim model niemiecki, ale w obu przypadkach przyjęto podobne rozwiązania wpływające na poprawę sytuacji pracowników.

Na zakończenie wizyty podpisano list intencyjny, w którym obie strony wyraziły chęć dalszej współpracy w zakresie programu przeciwdziałania bezrobociu.

tekst i zdjęcie: **Renata Tkaczyk**
r.tkaczyk@solidarnosc.gda.pl

UCZESTNICY SZKOLENIA



LIDIA GURSKA

– Poziom szkolenia był bardzo wysoki, zajęcia były prowadzone profesjonalnie. Kurs z zakresu zarządzania czasem, moim zdaniem, jak na nasz poziom był za trudny, niecałkiem dostosowany do odbiorcy. Pozostałe szkolenia były dostosowane, zarówno walka ze stresem, jak i elastyczne formy zatrudnienia. Chętnie uczestniczyłabym w innych szkoleniach, np. z zakresu negocjacji czy komunikowania się. Chętnie też bym podszkoliła się z zakresu obsługi komputera. Dla mnie plusem tego cyklu szkoleń było to, że pozostali uczestnicy byli w podobnym wieku jak ja.



LESZEK KOSTRZYNIIEWSKI

– Bardzo wysoko oceniam szkolenia, w których wziąłem udział. Ważny był ich układ – rozpoczęliśmy od radzenia sobie ze stresem, poprzez zarządzanie czasem, do problemów dotyczących Kodeksu pracy. Dla mnie szczególnie cenne było szkolenie dotyczące walki ze stresem, dało mi ono możliwość poznania samego siebie. Szkolenia tego typu, jak te w Wieżycy, mogłyby być przeprowadzane w grupach zróżnicowanych wiekowo, natomiast szkolenia z zakresu komputerów czy uzyskiwania innych kwalifikacji zawodowych moim zdaniem lepiej przeprowadzać w grupach zbliżonych wiekowo.



MAREK KLIMKIEWICZ

– Najwięcej dało mi szkolenie z zakresu radzenia sobie ze stresem. W wielu sytuacjach do tej pory byłem bezradny, to szkolenie dało mi pewne narzędzia, które ułatwią mi funkcjonowanie w moim środowisku pracy.



HENRYK JAROSZ

– Podobają mi się formy zastosowane podczas szkoleń, a więc praca w grupie. Pokazuje to, że te nasze zmagania z różnymi problemami są bardziej efektywne, gdy pracuje się wspólnie, a nie indywidualnie. Po drugie, te szkolenia dały mi możliwość nazwania i uporządkowania zagadnień, z którymi spotykamy się na co dzień. Chciałbym wziąć udział w szkoleniach dotyczących negocjacji, komunikowania się, autoprezentacji. Ponadto przydatne byłyby szkolenia językowe, gdyż część dokumentów w naszej firmie jest w języku angielskim.



MARYLA RASIEWICZ

– Szkolenia, w których uczestniczyłam w ramach projektu MAYDAY, oceniam bardzo wysoko. Były ciekawe pod względem merytorycznym i profesjonalnie przeprowadzone. Wykładowcy doskonale zdawali sobie sprawę, że formy szkolenia powinny być zróżnicowane i po kilkunastu minutach prezentacji powinien być jakiś przerwany – czy to praca w grupach, czy jakiś element zabawowy. Osobiście chciałabym wziąć jeszcze udział w szkoleniu dotyczącym technik negocjacji, asertywności, autoprezentacji. Mam wrażenie, że młodzi ludzie uczą się tego w szkole, na studiach, a my tego nie potrafimy. Brakuje nam, osobom tzw. 45+, pewności, umiejętności zachowywania się w różnych sytuacjach, komunikowania się z szefem.

EQUAL



EFS

MAYDAY



Model aktywnego wsparcia rozwoju pracowników i firm wobec zmian strukturalnych w gospodarce

- Jeśli chcesz podnieść swoje kwalifikacje
- Jeśli chcesz utrzymać zatrudnienie
- Jeśli chcesz być konkurencyjny na rynku pracy

Skorzystaj z bezpłatnych szkoleń:

1. Komputer dla każdego – pracownika i pracodawcy. Szkolenia modułowe, składające się z sześciu części:
 - Podstawy pracy z komputerem, czyli o czym każdy użytkownik komputera wiedzieć powinien
 - System operacyjny Windows
 - Opracowanie dokumentów za pomocą edytora tekstu Microsoft Office Word 2003
 - Podstawy pracy w arkuszu kalkulacyjnym Microsoft Office Excel
 - Internet dla początkujących
 - Posługiwanie się pocztą elektroniczną

W ramach szkolenia przewidziana jest możliwość indywidualnych konsultacji.
2. Komputerowe wspomaganie projektowania – CAD 2D (Autocad).
3. Wybrane zagadnienia z prawa pracy.
4. Administrowanie małymi sieciami komputerowymi, bezpieczeństwo sieci komputerowych.

DO UDZIAŁU W SZKOLENIACH ZAPRASZAMY:

Kobiety i mężczyzn w wieku 45 lat i powyżej zatrudnionych w przedsiębiorstwach (preferowany sektor okrętowy) zagrożonych utratą pracy ze względu na: niewystarczające kwalifikacje, stan zdrowia, a także ze względu na reorganizację lub likwidację zakładu pracy.

W przypadku zgłoszenia się większej liczby chętnych pierwszeństwo będą miały osoby powyżej 50 roku życia.

O uczestnictwie w szkoleniu decyduje kolejność zgłoszeń.

Możliwy jest zwrot kosztów dojazdu na szkolenie.

Szczegółowe informacje:

Biuro Projektu: ul. Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk pokój 105 (I piętro)
e-mail: k.sak@solidarnosc.gda.pl
tel. (058) 308-44-54
www.equal-mayday.org.pl



ZWIĄZEK PRACODAWCÓW FORUM OKRĘTOWE

Region Gdański NSZZ

Solidarność

KONFERENCJA W PIZIE

Razem z Niemcami, Portugalczykami i Włochami

W dniach 22–23 listopada br. w Pizie odbyła się konferencja podsumowująca współpracę w ramach partnerstwa międzynarodowego WIMPS, którego uczestnikiem jest projekt MAYDAY.

W ramach trwającego kilkanaście miesięcy projektu partnerzy z Niemiec, Portugalii, Włoch i Polski spotykali się kilkakrotnie celem uszczegółowienia pracy. Głównymi rezultatami projektu było stworzenie platformy internetowej służącej rozwojowi innowacji, wymiana międzynarodowych doświadczeń i wdrażanie dobrych praktyk w celu wsparcia pracowników 50+, popularyzacja na polskim rynku pracy europejskich systemów kompetencji zarządzania innowacjami oraz wypracowanie rozwiązań na rzecz tworzenia, zarządzania i rozpowszechniania innowacji.

Na konferencji we włoskiej Pizie podsumowano efekty wspólnych działań. Uczestnicy prezentowali swoje osiągnięcia dotyczące celów partnerstwa WIMPS, odbyło się także wiele spotkań, na których wymieniano doświadczenia w zakresie dobrych praktyk w rozwiązy-



Pontedera, przed fabryką Piaggio. Delegacja reprezentująca MAYDAY.

waniu problemów pracowników w wieku 50+.

W drugim dniu wizyty uczestnicy konferencji zwiedzili fabrykę produkującą, znane w całej Europie skutery Piaggio. Mogli oni zapoznać się z rozwiązaniami dotyczącymi zarządzania produkcją, omówić elastyczne formy zatrudnienia stosowane w firmie produkcyjnej. Na zakończenie odbyło się spotkanie plenarne, podsumowujące dotychczasową pracę partnerstwa WIMPS.

– Szczególnie cenna z naszego punktu widzenia była możliwość zapoznania się z dobrymi praktykami dotyczącymi pracowników w wie-

ku 50+, wypracowanymi w innych krajach. Poza tym mam nadzieję że kontakty, które nawiązaliśmy w ramach partnerstwa WIMPS, będą możliwe do wykorzystania w przyszłych projektach – mówi **Roman Kuzimski**, wiceprzewodniczący Regionu Gdańskiego.

(mk, rt)

WIMPS (Working for Innovation Management, Production and Sharing)

Partnerzy:

- WISDOM (Niemcy)
- INOCOP (Portugalia)
- SODO (Włochy)
- PEREQUAL (Portugalia)
- MAYDAY (Polska)

KONFERENCJA PROGRAMU OPERACYJNEGO KAPITAŁ LUDZKI W GDAŃSKU

Inwestycja w człowieka

Około 900 potencjalnych beneficjentów wzięło udział w konferencji „Przygotowanie Województwa Pomorskiego do realizacji celów Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki na lata 2007-2013” w Gdańsku, 5 listopada. Pomorskie na realizację tego programu ma otrzymać 375 milionów euro z 9,7 miliarda euro przewidzianych dla całego kraju. 6 listopada ruszył konkurs, w którym można składać wnioski o dofinansowanie projektów.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele samorządu województwa pomorskiego, Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Komisji Europejskiej, pomorskich samorządów powiatowych. Informacje na temat zasad i możliwości ubiegania się o unijne wsparcie w ramach PO KL będą też udzielane w punktach konsultacyjnych: w Departamencie EFS w Urzędzie Marszałkowskim w Gdańsku oraz w powiatach – tych, które realizują „Powiatowe Programy na Rzecz Zatrudnienia i Spójności Społecznej”. Programy ubiegające się o dofinansowanie z PO KL powinny dotyczyć inwestycji w ludzi, mieć na celu wzrost zatrudnienia, edukację, inte-

grację społeczną, wsparcie przedsiębiorców i rozwój terenów wiejskich. Powinny dążyć do zwiększenia zatrudnienia ogólnego, ale przede wszystkim osób starszych, młodych dopiero wchodzących na rynek pracy i kobiet. Ważne jest, że beneficjenci przygotowujący programy nie muszą mieć tzw. wkładu własnego.

Zdaniem uczestnika konferencji **Georges Kintzele**, dyrektora Wydziału w Dyrekcji Generalnej ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Równych Szans w Komisji Europejskiej, województwo pomorskie, podobnie jak i cały nasz kraj, czeka bardzo dużo pracy.

– Trzeba podnieść poziom kształcenia ustawicznego doro-

ślących, wyjść naprzeciw zmianom demograficznym, zachęcić emigrantów do powrotu do kraju. Sam wzrost PKB i spadek bezrobocia nie wystarczą – wyjaśnił Georges Kintzele. – Trzeba wypracować strategię rozwoju kapitału ludzkiego, lepszą koordynację działań między poziomem centralnym a regionalnym.

– W Polsce mamy jeden z najniższych wskaźników zatrudnienia w Unii Europejskiej, niski poziom aktywności zawodowej, olbrzymi obszar ubóstwa, niski i nieadekwatny poziom kształcenia, niedostateczną liczbę osób pracujących podnoszących swoje kwalifikacje – dodał **Piotr Słomkowski**, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania EFS w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego. – Trzeba podnieść jakość funkcjonowania administracji publicznej, nie dopuścić do dalszego rozwarstwiania się Polski pod względem statusu materialnego jej mieszkańców.

Olga Krzyżyńska

GDAŃSK PO GRUDNIU W OCZACH BEZPIEKI

INWIGILACJA I WYMELDOWANIA

Stoczniowcy ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina zbuntowali się w grudniu 1970 r. przeciw reżimowi komunistycznemu i wyszli na ulicę. Władza nie zamierzała się patyczkować, wysłała przeciwko manifestantom specjalne jednostki wojska i Milicji Obywatelskiej. Zdeternowani ludzie protestowali w Gdańsku, Gdyni, Elblągu i Szczecinie. Od kul zginęło wtedy na Wybrzeżu 49 osób. Ówczesni decydenci doszli do wniosku, że bunt należy zdławić już w samym zarodku. Trzeba było zatem zorganizować w zakładach pracy sieć tajnych agentów.

Pretekstem do demonstracji były niespodziewane podwyżki wielu artykułów żywnościowych. Reżimowi decydenci nie bacząc na to, że zbliżają się święta Bożego Narodzenia podnieśli ceny mięsa, np. szynki o kilkadziesiąt złotych. Stoczniowcy wyszli poza bramę swego zakładu, by udać się pod siedzibę KW PZPR w Gdańsku. Milicja i wojsko otworzyły ogień do manifestantów, zginęło wtedy na ulicach kilkunastu ludzi. Podobnie dramatyczny przebieg miały manifestacje w Gdyni oraz Szczecinie.

19 lat pracy nad warcholskim elementem

– Sprawa operacyjna „Arka” trwała od 1971 r. do 1990 r. – mówi Sławomir Cenckiewicz, naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej w IPN w Gdańsku. – Oficjalnie były to czynności operacyjne, służące do zabezpieczenia prawidłowego funkcjonowania Stoczni Gdańskiej.

Eufemistycznie nazywano też tę akcję „zbieraniem materiałów służących ochronie obiektu”. Wydawać by się mogło, że podejmowanie ta-

wszystkich osób biorących udział w propeście grudniowym, ale też zaangażowanych w działalność traktowaną jako „warcholską” po Grudniu 70.

To, że SB prowadziła zakrojone na tak szeroką skalę działania operacyjne było spowodowane tym, że stoczniowcy nie zapomnieli tak łatwo o swoich zabitych kolegach. Co jakiś czas organizowane były wiece i spotkania, na których domagano się np. wmurowania tablicy z nazwiskami pomordowanych w Grudniu. Był to nie lada problem dla władzy, bo w gdańskiej stoczni nawet Komitet Zakładowy PZPR domagał się tego.

Przed obchodami 1 Maja wśród „niepokornych” stoczniowców pojawiała się chęć, by zakłócić oficjalne święto. Udało im się to zrobić nie tylko w 1971 r. i prowodyrami takich działań musieli zająć się esbecy.

Rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze

Jako przykład takich właśnie działań może służyć notatka służbowa, sporządzona 27 października 1974 r. przez starszego inspektora wydziału III kapitana Z. Ratkiewicza na temat kwestionariusza ewidencyjnego „Kobra”. Jest to analiza kilkuletniego prześladowania znanego działacza solidarnościowego Henryka Lenarciaka. „Wymieniony w okresie wypadków grudniowych był jednym z organizatorów i inspiratorów strajku na wydziale W-4. Brał aktywny udział w zajściach ulicznych na terenie Gdańska i okolicach KW PZPR, KM MO, Politechniki i Rozgłośni Polskiego Radia (...)”. Jak widać, funkcjonariusze mieli doskonale rozeznanie, gdzie był w trakcie wydarzeń Lenarciak. Musiał im też poważnie podpaść, bowiem podczas wizyty Edwarda Gierka w Stoczni Gdańskiej niepokorny stoczniowiec wręczył mu petycję dotyczącą wybudowania kościoła na gdańskim Przymorzu. W tamtej dzielnicy mieszkało wtedy wielu pracowników stoczni. Henryk Lenarciak na każdych zebraniach rady oddziałowej na wydziale W-4 domagał się postawienia tablicy pamiątkowej ku czci poległych stoczniowców.

– SB prowadziło jawną i tajną obserwację Lenarciaka – mówi Sławomir Cenckiewicz.



Uczestnicy pochodu 1 Maja 1971, zdjęcia w aktach SB.

wicz. – Założono mu podstępnie w domu i w pracy, stosowano wszelkie techniki operacyjne. „Przeprowadzono z wymienionym rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą. Po ustabilizowaniu się sytuacji na stoczni Lenarciak zaniechał dalszej działalności destrukcyjnej. W wypowiedziach jest bardzo ostrożny, a wszelkie wynikiłe problemy, którymi zajmuje się z racji stanowiska w radzie oddziałowej uzgadnia z kierownictwem wydziałowym (...)”.

Funkcjonariusz na koniec tej analizy z 1974 r. wnioskuje o zaniechanie dalszej obserwacji operacyjnej Lenarciaka. Ale to nie koniec „problemów” z nim.

„Wyrotowy element” nie zapomniał o swoich zabitych kolegach. Zaraz po rozpoczęciu strajków w sierpniu 1980 r. natychmiast zgłosił postulat budowy pomnika. Został przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poległych Stoczniowców, który został wybudowany w niecałe 100 dni i odsłonięty 16 grudnia 1980 r. Za strajkowanie po zdelegalizowaniu „Solidarności” w 1982 r. został aresztowany.

SB szczególnie interesowała się przywódcami protestu w grudniu 1970 r., tj. Kazimierzem Szołochem, Henrykiem Jagielskim, Januszem Stachowiakiem, Szczepanem Chojnackim i Janem Miotke. Funkcjonariusze bezpieki przeprowadzali rozmowy ostrzegawcze z „figurantami”, by zaprzestali wrogiej działalności.

Sprawiających trudności wymeldować

– W ramach elitarniej Grupy VI Wydziału III KW MO

w Gdańsku utworzono specjalną komórkę do spraw Stoczni Gdańskiej, kierowaną przez kpt. Ratkiewicza. Liczyła ona 19 funkcjonariuszy – mówi Sławomir Cenckiewicz. – Mieli bardzo dużo pracy, bo przecież w owym czasie załoga stoczni liczyła 17 tysięcy osób.

Tylko w ramach akcji „Jesień” Grupa VI kontrolowała w czerwcu 1971 r. 910 osób, z czego 350 było ze Stoczni Gdańskiej.

Stosowano różne metody, aby stamsić „dywersyjne” działania stoczniowców. – SB posuwała się do tego, że niepokornym pracownikom – którzy przyjechali do Gdańska na kontrakt – cofano zameldowanie – mówi Cenckiewicz. – Skoro tracili zameldowanie, to nie mogli oni wtedy pracować w mieście ani w nim przebywać.

Z dokumentów wynika, że w latach 1971–1972 SB wytypowała 192 osoby do zwolnienia z pracy w Stoczni Gdańskiej. Byli to często ludzie z rodzinami, którzy przyjeżdżali do pracy z drugiego krańca Polski. Taki brak meldunku oznaczał tragedię dla całej rodziny. W ciągu dwóch lat bezpieka przekazała do Wojewódzkiej Rady Narodowej wykaz co najmniej 159 osób, zamieszkałych na terenie Trójmiasta, z wnioskiem o odmowę ich dalszego zameldowania. Do połowy 1972 r. 35 osobom nakazano wymeldowanie się.

Rozpracowania operacyjne miały doprowadzić do zaprzestania wszelkiej działalności „wrogiej i warcholskiej”. Jak dalece myliła się SB można było się przekonać już za dzie- sięć lat, w 1980 roku.

Olga Zielińska
o.zielinska@solidarnosc.gda.pl



Rok 1971, składanie wieńców ku czci ofiar Grudnia 1970 przez pracowników Stoczni Gdańskiej.

Konsekwencją tych wydarzeń było podanie się do dymisji całego ówczesnego kierownictwa partii, z Władysławem Gomułką na czele. Podwyżki zostały cofnięte. Władza wyciągnęła także inne wnioski z tych wydarzeń. Przede wszystkim zajęła się inwigilacją najbardziej zaangażowanych uczestników demonstracji i strajków. Cała zorganizowana akcja prześladowań nosiła nazwę „Jesień”. Ponieważ wśród „niepokornych” było wielu pracowników gdańskiej stoczni, trzeba było przeprowadzić specjalną operację do ich śledzenia i neutralizacji. Nadano jej kryptonim „Arka”.

kich działań było jak najbardziej słuszne, bo ktoś mógł kraść narzędzia, mogły być nadużycia wśród personelu kierowniczego. Ale dla SB była to działalność marginalna. Funkcjonariuszy najbardziej interesowali nie złodzieje i defraudanci, lecz stoczniowcy, którzy brali czynny udział w wypadkach grudniowych.

– W dokumentach widać, że doprecyzowano zadania. Nazywano je „kontrolą elementów o postawie warcholskiej i przejawiających wrogą działalność w okresie po wydarzeniach w grudniu 1970 r.” – mówi Sławomir Cenckiewicz. – Celem było po prostu rozpracowanie

AKCJA SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA „JESIEŃ”

SETKI AGENTÓW

W czasie grudniowego buntu robotników Służba Bezpieczeństwa objęła obserwacją 2630 osób, uczestniczących w wydarzeniach. Później wyselekcjonowano z tej liczby 1014 najbardziej aktywnych, mogących stanowić potencjalne zagrożenie dla peerelowskiego „ładu i porządku” i poddano szczegółowej inwigilacji oraz represjom. Były na tyle skuteczne, że pół roku później SB interesowała się już tylko 910 osobami, a po dwóch latach 140.

Akcja „Jesień” obejmowała teren Trójmiasta i Elbląg. Formalnie rozpoczęła się w grudniu 1970 roku, a zakończyła się dopiero w 1978 roku, jednak już w 1971 roku SB uznała tereny objęte akcją za spacyfikowane. Prowadził ją wydział III Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku. Jako jej cel określone zostało „rozpoznanie źródeł i przyczyn, które doprowadziły do niezadowolenia wśród klasy robotniczej, spowodowały jej wyjście na ulice oraz do przerw w pracy, ustalenie inspiratorów zająć, udokumentowanie przestępczej działalności elementów awanturniczych”.

Akcja „Jesień” obejmowała teren Trójmiasta, a także Szczecin i Elbląg. Zadania poziom inwigilacji uczestników grudniowego buntu. – Dzisiaj wydaje się to śmieszne, gdyby nie było tragiczne. W raportach funkcjonariusze SB opisują kolor kwiatów, składanych w hołdzie pomordowanym,

uczestniczenia, miny i zachowania żałobników, uczestniczących w pogrzebach ofiar – opowiada Sławomir Cenckiewicz, naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej w Gdańsku. Podkreśla, że do tych zadań wykorzystywano wyłącznie pracowników tajnych służb, nie korzystano ze współpracowników.

Jednak skala pozyskiwania agentów po Grudniu w ramach Akcji „Jesień” nie znajduje porównania w historii PRL. Werbunki agentów szły w setki osób, ktoś przecież musiał obserwować te wytypowane tysiące podejrzanych. Tylko w okresie pomiędzy 13 a 31 grudnia 1970 roku SB zwerbowała w Gdańsku 53 osoby, a w dwóch pierwszych tygodniach 1971 roku – kolejnych 86 tajnych współpracowników. Rekrutowano ich głównie spośród osób ze średnim wykształceniem, znacznie mniej z wyższym.

Agencji gromadzili doniesienia, związane z tzw.

ochroną obiektów. Chodziło tu o wszelkie sytuacje, związane z obiektami przemysłowymi i zakładami pracy. Raporty te mogły dotyczyć tak prozaicznych spraw, jak kradzież narzędzi czy gwoździ, sytuacji konfliktowych na terenie zakładów czy wręcz nieprawidłowości w ich funkcjonowaniu. – To w zasadzie normalna sfera zainteresowań każdego służb specjalnych, z tym, że w tym przypadku uzyskane w ten sposób informacje służyły już nie zbyt normalnym celom – mówi Cenckiewicz.

Ta „normalna” działalność to jednak margines. Sednem była inwigilacja wszystkich osób, które w jakikolwiek sposób brały udział w wydarzeniach Grudnia. Stosowano różne jej formy – od jawnej obserwacji (SB nie kryła się wówczas z tym, że śledzi daną osobę), po tajną obserwację i tzw. technikę obserwacyjną, czyli podsłuch.

Funkcjonariusze tworzyli spisy osób, objętych inwigilacją w ramach akcji w formach, które same w sobie przygotowują dzisiaj o dreszcze – to wielkie płachty papieru, prawdopodobnie służące temu, by wieszac je w gabinetach lub salach odpraw.

Efekt akcji „Jesień” był widoczny o tyle, że faktycznie, po 1971 roku nikt już na długo nie odważał się głośno wspominać grudniowej tragedii. Jednak na szczęście pamięć o niej przetrwała w społeczeństwie, w środowisku robotniczym przerażając się w gorzką lekcję. Dzięki niej w Sierpniu 1980 uniknięto błędów poprzedników sprzed dziesięciu lat.

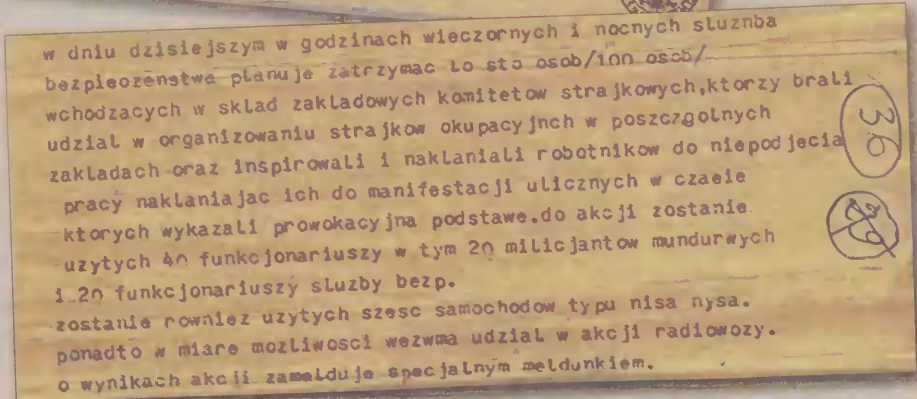
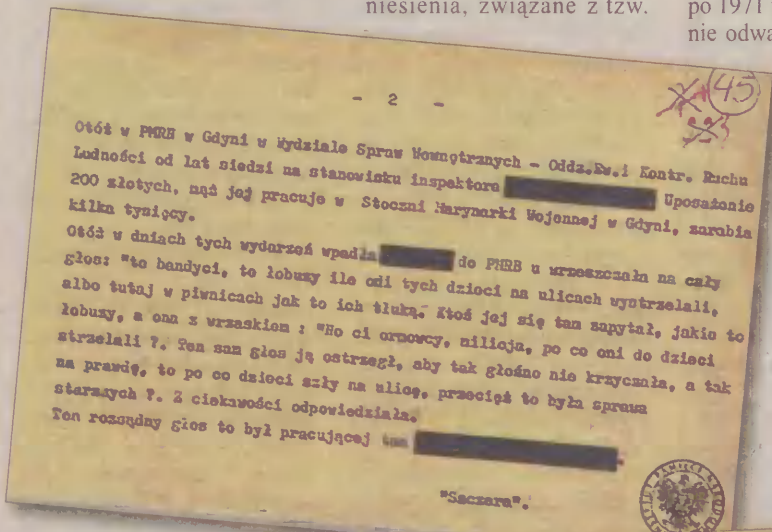
(jw)



Helikopter nad gmachem KW PZPR w Gdańsku.

Przywykliśmy wiązać Grudzień 1970 roku wyłącznie z polskim Wybrzeżem. Tymczasem mało kto wie, że do ulicznych demonstracji dochodziło też wtedy między innymi w Krakowie, Wałbrzychu i Białymstoku. Z ocalałych dokumentów Służby Bezpieczeństwa dotyczących tego okresu można się również dowiedzieć, że w grudniu 1970 roku zanotowano w Polsce siedem przypadków celowego układania przeszkód na torach kolejowych (drewniane bele, betonowe słupki), dwa – rozkręcenia szyn, a nawet jeden przypadek podłożenia ładunku wybuchowego na szlaku kolejowym Łapy-Białystok. Nie wiadomo, kto dokonał tych aktów sabotażu: radykalni antykomuniści czy przedstawiciele prowadzących własną politykę służb specjalnych bądź jakichś frakcji w kręgach władzy. Także w Warszawie, w domu przy ulicy Spacerowej, w nocy z 16 na 17 grudnia doszło do wybuchu bomby, wskutek którego zostało zdemolowanych dziewięć mieszkań.

(jw)



Fragmenty dokumentów z archiwów SB, obecnie w zbiorach IPN Gdańsk.



Gdynia, ul. Świętojańska.

FOT. ZE ZBIORÓW ARCHIWUM KW „S”

KONKURS DLA GIMNAZJÓW I LICEÓW

LEKCJA PATRIOTYZMU I HISTORII



FOT. MALGORZATA KUŻMA

Uczestnicy konkursu.

Wiedza na temat stanu wojennego i represji do 1989 r. oraz dobre pióro potrzebne były, aby wziąć udział w konkursie historyczno-literackim dla szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, organizowanym przez IPN oraz „Solidarność”.

Uczestnicy konkursu musieli złożyć wcześniej eseje, które były oceniane przez jury. Najlepiej napisała go **Julia Zarębska** z Gimnazjum nr 28 w Gdańsku. – Ta dziewczyna to prawdziwa perełka – twierdzą **Elżbieta Szwankowska** i **Hanna Minkiewicz**, które oceniały prace literackie. – Duża wiedza, piękny język, głębokie przemyślenia i dojrzałość wyrażanych sądów – to wszystko można znaleźć w pracy Julii. To bardzo uzdolniona uczennica.

20 listopada natomiast w sali Akwen uczniowie pisali test, sprawdzający ich wiedzę na temat stanu wojennego i lat do 1989 r. W drugim etapie konkursu – na poziomie wojewódzkim, wzięło udział 16 osób.



FOT. MALGORZATA KUŻMA

Marek Hacia odbiera główną nagrodę.

– To już trzeci konkurs tworzony w podobnej formule, który Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „S” zorganizowała we współpracy z IPN i MEN – mówi **Wojciech Książek**, przewodniczący sekcji. – Efektem wcześniejszych konkursów były publikacje pokonkursowe. W 2005 r. wydaliśmy nawet publikację razem z płytą CD. Również w tym roku zamierzamy wydać książkę, która zawierać będzie między innymi pytania z testów i fragmenty prac pisemnych.

Celem konkursu jest przybliżenie młodzieży współczesnej historii Polski i promowanie idei wychowania patriotycznego.

– Formuła konkursu się sprawdza – uważa **Wojciech Książek**. – Ale można wiele jeszcze poprawić. Esej to trudna forma literacka. Może więc warto pójść inną drogą. Zaproponować przeprowadzenie wywiadów z bezimiennymi, nieznanymi bohaterami.

Skorzystaliby, zdaniem przewodniczącego Sekcji Oświaty, na tym wszyscy. Dla młodych

byłaby to lekcja historii i patriotyzmu, starsi byłiby zadowoleni, że się o nich pamięta. Poza tym byłaby szansa na dotarcie do archiwaliów, które są jeszcze przechowywane w szufladach mebli w wielu domach. Część z nich udało się ukazać przy okazji

wydania książki „W przededniu wolnej Polski”.

Ale problemem jest cały czas znalezienie odpowiedzi na pytanie, co zrobić, by brała w nim udział jak największa liczba osób. – W konkursie powinno brać udział wielu uczniów ze szkół z całej Polski – uważa **Książek**. – Trzeba zastanowić się i niektóre rzeczy jeszcze poprawić.

Trudna historia, trudne pytania

Niestety, zdaniem przewodniczącego Sekcji Oświaty, konkurs ma charakter elitarny, ponieważ jego poziom jest bardzo wysoki. – Myślę, że już na starcie spora liczba uczniów boi się, że sobie nie poradzi z odpowiedzią na tak trudne pytania – twierdzi **Książek**. – Moim zdaniem lepiej by było, gdyby były one łatwiejsze, a sam konkurs na tym by tylko zyskał.

A pytania były naprawdę trudne: Wyjaśnij kryptonimy „Operacja Renesans”, „Operacja Azalia”, co znaczy skrót SKS, UdSW, ROMO, podaj nazwiska osób ze składu „Dyrektoriatu” – to tylko niektóre z tych, na które musieli odpowiedzieć uczestnicy konkursu. Zdaniem **Eugeniej Apanowicz**, która oceniała część historyczną, pytania były zbyt szczegółowe, a wybranych cytatów młodzież miała prawo nie znać.

– Właściwie tylko jedna praca była napisana bardzo dobrze – mówi **Eugenia Apanowicz**. – **Marek Hacia** z Gimnazjum Katolickiego im. Jana Pawła II w Gdyni wykazał się ogromną wiedzą na temat historii współczesnej. A przecież jest ona trudna. Tym bardziej że nie ma opracowań. A materiał z histo-

rii współczesnej jest przerabiany w szkołach pod koniec roku szkolnego i często traktowany przez samych nauczycieli jako mniej ważny.

Marek Hacia otrzymał 80 punktów na 96 możliwych do zdobycia. Chłopiec zdecydował się wziąć udział w konkursie za namową ks. **Wojciecha Cichosza**. Zwycięzca najlepiej napisanego testu zdobył również główną nagrodę w konkursie.

– Czytałem książki, gazety – opowiada chłopiec. – Starłem się wczuć w tamtą sytuację i wszystko zapamiętać. Pomagały mi mama i babcia. Opo- wiadały różne historie. Więc poczułem się tak, jakbym zobaczył to wszystko.

Marek nie spodziewał się wygranej. Teraz bardzo się cieszy i przygotowuje do ogólnopolskiego finału konkursu, który odbędzie się 13 i 14 grudnia w Katowicach.

Jury przyznało również wyróżnienia. Za część historyczną otrzymali je: **Bartosz Pawłowski** z Gimnazjum nr 19 w Gdyni i **Paweł Banhegyi** z Gimnazjum nr 2 w Kościerzynie, a za prace literackie, oprócz **Julii Zarębskiej** – **Ewa Nawojka-Wierzbowska** z Gimnazjum nr 28 w Gdańsku, **Paweł Wysiński** z Gimnazjum nr 11 w Gdańsku i **Artur Miadzielec** z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Lęborku.

Olga Zielińska

o.zielinska@solidarnosc.gda.pl

Nagrodzona praca (fragmenty)

(...) Wśród osób aresztowanych tej nocy był również mój ojciec, **Andrzej Zarębski**, który został potem na blisko rok – do 2 grudnia 1982 roku – internowany w więzieniu w Strzebielinku. (...) Rodziny internowanych nie były informowane o zatrzymaniach. Władze nie chciały im powiedzieć, czy ich krewni w ogóle zostali internowani, w którym więzieniu itp. Nasza rodzina odnalazła tatę tylko dlatego, że w Orłowie w Gdyni na posterunku milicji pracował milicjant, który lubił mojego dziadka. Przez swoje kontakty znalazł tatę na liście więźniów Strzebielinka i wpadł na pomysł, żeby dziadek zrobił paczkę ze swoimi starymi rzeczami i wysłał ją do taty na znak, że rodzina go znalazła. To była bardzo dobra informacja, ponieważ było wiadomo, że rodziny internowanych będą się ze sobą kontaktować i kiedy zostanie jednego więźnia, to i resztę można łatwo odnaleźć. (...)

Mój tata (...) nawet w więzieniu dążył do poszerzenia zakresu swojej wolności. Wraz z kilkoma kolegami wpadli na pomysł nadawania „audycji więziennej”. „W celach było po kilkanaście osób. W mojej było szesnaście. Większość współwięźniów poznałem dopiero w celi. Siedzieli ze mną ludzie z różnych stron. Zbierałem o nich informacje – skąd zostali zabrani, w jakich okolicznościach. Były tam osoby ze stoczni gdańskiej, z gdyńskiego portu i wielu innych zakładów pracy oraz kilka osób aresztowanych w domu. Wieczorem nadaliśmy naszą pierwszą audycję więzienną. Otworzyliśmy okna, wzięliśmy metalowe miski i zaczęliśmy nimi uderzać w kraty. Odśpiewaliśmy hymn i „Mury” Jacka Kaczmarskiego. Później z metalowej miski i kubka zrobiliśmy prowizoryczny megafon i opowiedzieliśmy o wszystkich więźniach z naszej celi. Na dworze panowała śnieżna zima, a dookoła był las, co sprawiało, że głos niósł się jeszcze lepiej. Tak minęła nasza pierwsza piętnastominutowa audycja. Czekaliśmy, co się stanie, jaka będzie reakcja pilnujących nas służb. Chwilę później głośniki w celach zaczęły huczeć i odezwał się komendant, przypominając, że od godziny dwudziestej drugiej obowiązuje cisza nocna. Odwróciłem się od głośnika i powiedziałem: Jest dobrze, nie będą nas zabijać.” (...)

Tak samo jak w czasie wojny, wielu ludzi zaczęło prowadzić podwójne życie, podzielone na normalną pracę i dom oraz tajne zaangażowanie się w działalność opozycyjną. Szczególnym społecznym szacunkiem cieszyli się działacze represjonowani – internowani, skazywani w politycznych procesach. W większości przypadków ich rodziny zostały otoczone opieką, w czym jest wielka zasługa ówczesnego Kościoła, który dawał nie tylko wsparcie duchowe, ale i uruchomił niemal w każdej parafii punkty pomocy dla osób represjonowanych i ich rodzin. (...) W Gdańsku taki ośrodek, działający na wzór warszawskiego Prymasowskiego Komitetu Pomocy, powstał przy kościele Świętej Brygidy.

Julia Zarębska

37 rocznica wydarzeń grudniowych

Metropolita gdański, prezydent miasta gdańska oraz Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zapraszają do wzięcia udziału w uroczystościach z okazji 37 rocznicy wydarzeń grudniowych, które odbędą się 16 grudnia (niedziela) 2007 roku w Gdańsku oraz 17 grudnia (poniedziałek) 2007 r. w Gdyni.

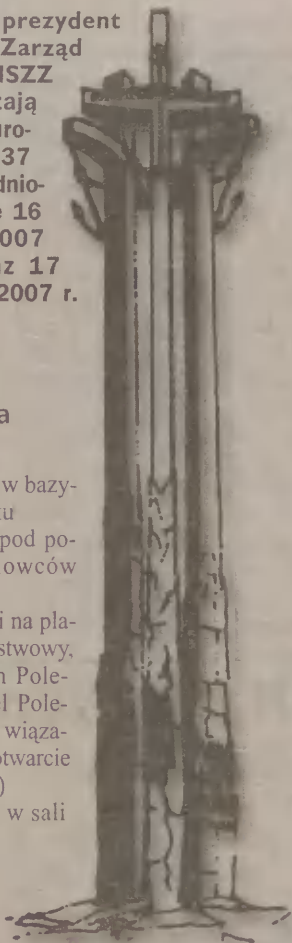
Program uroczystości w Gdańsku (16 grudnia 2007 r., niedziela)

- godz. 12.30 – Msza święta w bazylice św. Brygidy w Gdańsku
- godz. 13.30 – Przemarsz pod pomnik Poległych Stoczniovców (plac Solidarności)
- godz. 14.00 – Uroczystości na placu Solidarności (Hymn państwowy, modlitwa pod pomnikiem Poległych Stoczniovców, Apel Poległych, złożenie wieńców i wiązanek kwiatów, wystąpienia, otwarcie wystawy „Grudzień 1970”)
- godz. 15.00 – Spotkanie w sali „Akwen” (siedziba „S”)

Obchody w Gdyni (17 grudnia 2007 r., poniedziałek)

- 6.00 – Apel Poległych pod pomnikiem Ofiar Grudnia 1970 przy alei Solidarności; modlitwa za pomordowanych pod przewodnictwem arcybiskupa metropolity gdańskiego Tadeusza Gocłowskiego
- 16.30 – Msza św. w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, po mszy przemarsz pod pomnik Ofiar Grudnia 1970 przy alei Józefa Piłsudskiego

Serdecznie zapraszamy.



W 26. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego

13 grudnia (czwartek), o godz. 18 w Kościele o.o. Redemptorystów w Gdyni, ul. Portowa 2, odprawiona zostanie uroczysta msza św. w intencji ofiar stanu wojennego. Po mszy św. procesja przejdzie od kościoła do pomnika Ofiar Komunistów przy ul. Pułaskiej.

Zapraszamy wiernych z pocztami sztandarowymi i z zniczami na wspólną modlitwę, którą poprowadzą Ojciec Edward Ryba oraz Duszpasterz Ludzi Pracy Dekanatu Gdynińskiego Ks. Sławomir Decowski.



Przed wejściem do Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni, gdzie MO urządziła „ścieżkę zdrowia” dla zatrzymanych. Kadr z filmu „Grudniowe taśmy” Wojciecha Jankowskiego.

GRUDZIEŃ JEST WE MNIE

Z ADAMEM GOTNEREM, bohaterem wydarzeń grudniowych, rozmawia Olga Zielińska

– O wydarzeniach Grudnia 1970 r. mówi się najczęściej przy okazji rocznic. Czy Pana zdaniem wiedza na temat tamtych wydarzeń nie jest w świadomości społecznej ciągle zbyt mała? Szczególnie mało wiedzą na ten temat młodzi ludzie.

– Przebieg, przyczyny i skutki wydarzeń na Wybrzeżu nie są do końca zbadane przez samych historyków. To, że młodzi tym się nie interesują, specjalnie mnie nie dziwi. Urodziłem się w 1945 r. Ale będąc młodym chłopakiem nie interesowałem się II wojną światową. Nie były dla mnie ciekawe nawet spotkania z kombatanami. Interesować historią zacząłem się dopiero wtedy, kiedy byłem dojrzałym człowiekiem.

– Ale wtedy, kiedy obchodziliśmy dziesiątą rocznicę tragedii, na odsłonięcie pomnika Ofiar Grudnia 1970 w Gdyni przy ul. Janka Wiśniewskiego przyszło wielu młodych ludzi.

– To zrozumiałe. Oni pamiętali tę historię. Zwróciłem się wtedy do studentów Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni i odzew był stuprocentowy. Trzynastę lat później jednak, na odsłonięcie pomnika przed Urzędem Miasta w Gdyni, też się zwróciłem do studentów. I wtedy mi odpowiedzieli, że nie bardzo się tym interesują, bo tego nie przeżyli.

– Czy chciałby Pan dowiedzieć się, kto wtedy był agentem służb bezpieczeństwa w gdynińskiej stoczni?

– My wiedzieliśmy, kto w stoczni był agentem. I, prawdę mówiąc, czasami z nimi coś załatwialiśmy. To były drobne sprawy, na przykład anulowanie mandatu za przekroczenie szybkości jadąc autem. Często powiedzieliśmy, że koledzy donosili. Za bardzo się tym jednak nie przejmowaliśmy.

– Ale przecież byli tacy, którzy donosząc wyrządzali innym krzywdę.

– Dlatego akta IPN powinny zostać otwarte. Nie można cały czas „szarpać” teczkami. Ale to są trudne sprawy. Potrzebne do tego są komentarze historyków. Mnie zapytano w sądzie, czy ks. Hilarjusz Jastak nawoływał do poparcia stanu wojennego i generała Jaruzelskiego. To jakaś kompletna bzdura. Ale były przecież też fałszywe notatki funkcjonariuszy SB. Przypomnijmy choćby sprawę Niezabitowskiej. Dlatego IPN powinien kontynuować dalej prace historyczne.

– Tym bardziej że świadków tamtej historii jest coraz mniej.



FOT. MALGORZATA KUZYMA

– No właśnie. A przecież jest nadal wiele pytań. Są na przykład świadkowie, którzy mówią o dwóch, a nawet trzech pochodach. Są tacy, którzy twierdzą, że widzieli pochód z zabitym niesionym na drzwiach, idący ulicą Świętojańską, a inni Władysława IV. Ja uważam, że badacz nie może mówić świadkowi, iż on nie ma racji. Jeśli tam był, to po prostu widział. Może trzeba na nowo opracować historię.

– Czy ludzie, którzy wtedy stracili życie, zostali dostatecznie docenieni?

– Mam mieszane uczucia. Jeśli mówi się o interwencji w Iraku, podkreśla się śmierć 28 żołnierzy. W Grudniu na Wybrzeżu w ciągu trzech dni zginęło prawie 50 osób. Oni nie byli przygotowani na śmierć, bo nie byli żołnierzami. Żołnierze jadący do Iraku, musieli się z tym liczyć. To był ich zawód, zginęli w warunkach bojowych.

– Rodziny zabitych, sami poszkodowani też często mają żal.

– Są jeszcze ludzie, którzy przez tamte wydarzenia wiele wycierpieli, a dzisiaj też nie jest im łatwo. Na przykład wdowa po Polechońku. Kiedy zginął jej mąż, nikt nie chciał jej dać pracy. Wszyscy obawiali się mieć pracownika – żonę „wywrotowego elementu”. Musiała razem z córką wyjechać do rodziny do Sanoka. Nie wiem, czy jeszcze żyje, ale było jej ciężko i na pewno emeryturę też miała niewielką. Bo miała problemy z pracą. Takich ludzi jest więcej. Nieznanych, cichych bohaterów Grudnia '70, którzy nawet dzisiaj nie dostają ani specjalnych emerytur, ani odszkodowań. Często przecież mieli kłopoty z udowodnieniem, że wtedy byli poszkodowani.

– Czy nie martwi Pana, że proces Grudnia dotąd się nie zakończył?

– Każda zbrodnia powinna zostać osądzona. Winni powinni ponieść karę. Sędzia prowadzący sprawę poważnie zachorował, grozi to tym, że proces rozpocznie się od nowa. Chciałbym, żeby za mojego życia proces się zakończył.

– A kto powinien zostać ukarany? Decydenci czy ci, którzy strzelali?

– Odpowiedzialność ciąży przede wszystkim na dowódcy. Ci, co wydawali rozkazy, ponoszą za tamtą zbrodnię winę. Żołnierzy nie można tak samo osądzać. Oni musieli wykonywać rozkazy. A było to dla nich trudne.

– Czy kiedykolwiek chciałby Pan spojrzeć w twarz człowiekowi, który wtedy strzelał do Pana?

– O to samo zapytał mnie sędzia na rozprawie. Powiedziałem, że nie. Sądzę, że wtedy nie znalazł się tam z własnego wyboru. A trzeba przypomnieć, że na Wybrzeże ściągnięto wtedy armię i sprzęt w takiej ilości, jaką obecnie dysponuje cały nasz kraj.

– Dostał Pan wtedy sześć kul, potem walczył o życie, był chory. Pana życie inaczej by się potoczyło, gdyby nie tamta tragedia. Nie żal dziś tego?

– Ja nawet jestem dziś dumny z tego, że połała się moja krew. Czas pokazał, że tamta tragedia była krokiem ku wolnej Polsce. Nie, nie żałuję tego. Moje dzieci i żona też są z tego dumni.

– Niedługo znowu zapali Pan znicz pod pomnikiem. Czy znowu wróci pamięć tamtej tragedii?

– To nie jest tak, że ja pamiętam o tym tylko w rocznicę tragedii. Myślę o tym często. Czasami budzę się przerażony. Myślę o moich kolegach, o tych, których nie znałem. O ich rodzinach. O tym, dlaczego człowiek wtedy się nie liczył. W tym roku pod pomnik pójde sam. Pomyślę, pomodłę się za nich. □

Dalmor – co dalej?

Co stanie się z Dalmorem SA, niegdyś potężnym przedsiębiorstwem, które z floty około 43 statków w latach 70. zredukowało swój potencjał połowowy do 3 jednostek? Plany prywatyzacji przedsiębiorstwa zakładają wydzielenie dwóch spółek: floty i spółki zajmującej się nieruchomościami lądowymi. Wyodrębnienie tych dwóch organizmów stwarza w przekonaniu zarządu i związkowców szansę na poprawę wyników ekonomicznych.

Obecny potencjał Dalmoru

Jak wygląda obecny potencjał Dalmoru? Spółka stara się utrzymać w eksploatacji trzy trawler-przetwornie, chociaż nie jest to łatwe po utracie łowisk na Morzu Ochockim. Dwa z nich – m/t „Atria” i m/t „Altair II” – poławiają w rejonie Nowej Zelandii w spółce z dwiema firmami nowozelandzkimi, co umożliwia korzystanie z tamtejszych kwot połowowych. Te dwa statki, chociaż zatrudniają w całości polską załogę, pływają pod banderą maltańską. Mamy własną kadrę rybacką – rybaków, technologów, mistrzów przetworni, doskonałych kapitanów. Z kolei „Dalmor II” to jedyny trawler pływający pod polską banderą, który prowadzi połowy kryla na południowym Atlantyku, poniżej Falklandów. Obecność polskiej bandery jest tam konieczna ze względu na międzynarodowe przepisy i limity połowowe na

skie połowy dalekomorskie wykazują tendencję malejącą. Jak podaje Morski Instytut Rybacki, w 1989 roku mieliśmy 411,5 tys. ton wyłowionej ryby, w 1997 roku – 334,7, w 1998 roku – 228, w 1999 złowiliśmy już tylko 221,8 tys. ton ryby. Chociaż połowy były uzupełniane skupem na łowiskach dalekomorskich, ten również malał. Sytuacja stała się fatalna, kiedy zamknięto dotychczasowe łowiska dalekomorskie, które przeszły pod jurysdykcję terytorialną państw nadbrzeżnych. Za przekroczenie limitów połowowych na wodach Morza Ochockiego Rosja nałożyła na polskie przedsiębiorstwa dalekomorskie Gryf, Odrę i Dalmor wielomilionowe kary. Restrykcje finansowe były tak uciążliwe, że dwa ostatnie przedsiębiorstwa nie utrzymały się na rynku. Dalmor musiał szukać nowych rozwiązań ekonomicznych i nowych łowisk. Znalazł je na wodach południowego



Nabrzeża Dalmoru w roku 2005. Dzisiaj w tym miejscu widnieją już wieże Sea Tower.

FOT. ARCHIWUM DALMORU

kumenty kwalifikacyjne skończy się najpóźniej w 2012 roku – mówi **Krzysztof Rychlicki**, prezes PPPHiU. – Chociaż taką flotą odpowiednio remontowaną można jeszcze prowadzić połowy, nie wiadomo, czy znajdują się pieniądze na remonty umożliwiające odnowienie dokumentów klasyfikacyjnych na kolejne lata. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę możliwość pozyskania rentownych łowisk i tendencje na rynkach światowych, nie opłaca się budować nowego trawlera, bo nie

zimierz Mackało, jej przewodniczący. – Uważamy, że flota zarobi na sobie jeszcze przez najbliższe cztery lata. W tym czasie większość załogi osiągnie wiek emerytalny, inni natomiast będą musieli przekwalifikować się i znaleźć pracę w budownictwie, jeśli przedsiębiorstwo zajmie się działalnością deweloperską. Taki proces uchroniłby załogę przed nagłą utratą pracy. Czekamy na działania nowego ministra skarbu:

dernizację tego trawlera, by zmienić technikę połowu kryla na nowocześniejszą.

Szansa w działalności deweloperskiej

W planach na przyszły rok pojawia się działalność deweloperska. – Przed przedsiębiorstwem otwierają się zupełnie nowe możliwości zarobkowania – uważa Krzysztof Mackało. – Chłodnie ryb, które znajdują się na terenach Dalmoru, są już przestarzałe i jakkolwiek pracują, ich działalność będzie stopniowo wygaszana. Jedną z nich, chłodnia amoniakowa, zostanie zamknięta najszybciej. Dlatego zarząd firmy duże nadzieje pokłada w prowadzeniu działalności deweloperskiej. Przedsiębiorstwo z dotychczasowej działalności rybackiej zmieniłoby zupełnie profil działania.

„Solidarność” przestrzega jednak przed prywatyzacją terenów na nabrzeżach, sprzeciwia się stopniowemu sprzedawaniu gruntów. Stoi na stanowisku, że przedsiębiorstwo powinno samo zajmować się działalnością deweloperską. – Póki jestem przewodniczącym, będę sprzeciwiał się wyprzedaniu gruntów – mówi Mackało. – To jest nasz wielki majątek i należy zrobić wszystko, żeby go utrzymać i dać pracę ludziom w oparciu o te grunty. Ci, którzy są w stanie się przekwalifikować, będą mogli zarabiać w budownictwie. Liczyliśmy na szybki rozwój sytuacji i zielone światło ze strony ustępującego rządu. Jednak wszystko się opóźnia. Mam jednak nadzieję, że podpisany w sierpniu 2007 „Program restrukturyzacji Grupy Dalmor SA” da możliwość rozpoczęcia działalności deweloperskiej.

Dorota Treła-Godzwon
dtrela@wp.pl



Statek „Acrux”, zbudowany w 1990 roku w Stoczni Gdańskiej.

FOT. ARCHIWUM DALMORU

Ceny ryb

Niepokojący jest również fakt, że w ciągu ostatnich dwóch lat na rynkach światowych obserwuje się drastyczny spadek cen na kalmary poławiane przez „Atrię” i „Altair” w strefie ekonomicznej Nowej Zelandii. Jakkolwiek dał się również zauważyć stopniowy wzrost cen mintaja i błękitka odławianego na tych wodach, mimo to efekty nie są satysfakcjonujące z uwagi na drastyczny wzrost cen paliwa i spadek kursu dolara amerykańskiego. Pewną nadzieję dają połowy kryla na wodach antarktycznych, w których Polska ma duże doświadczenie. – W związku z pojawieniem się zapotrzebowania na olej z kryla, który jest wykorzystywany w przemyśle farmaceutycznym i kosmetycznym, myślimy w najbliższym roku o uruchomieniu jego produkcji na m/s „Dalmor II” – mówi prezes Rychlicki. – Chcemy również zwiększyć produkcję kryla gotowanego. W oparciu o fundusze Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich na lata 2007–2013” planujemy przeprowadzić mo-

tym akwenu. Portem, gdzie przyjmowana jest ryba i gdzie odbywają się wymiany załóg oraz remonty statków, jest Montevideo. Wszystkie trzy statki zeszyły właśnie do portów i siłami polskich firm będą przechodzić remonty.

Trudności od 1989 roku

Zmniejszenie potencjału połowowego Dalmoru następowo powoli i wiązało się z wprowadzeniem pasa wód terytorialnych o szerokości 200 mil i koniecznością wykupywania kosztownych licencji na ryby. To m.in. było powodem, że rybołówstwo dalekomorskie stało się nieopłacalne. Od momentu przekształcenia gospodarki w rynkową, pol-

Atlantyku i w okolicach Nowej Zelandii.

Należy ubolewać nad takim stanem rzeczy, ponieważ w latach wcześniejszych zarówno Dalmor, jak Gryf i Odra były w dobrej kondycji ekonomicznej. Sam tylko Dalmor w okresie lat 1960–90 eksploatował 43 trawler-przetwornie. Każdy z nich był specjalistyczną, pływającą fabryką, która potrafiła przetworzyć na dobę około 40 ton ryb, zamieniając je na filety i mączkę.

Perspektywy na przyszłość

Zarząd firmy nie ukrywa, że sytuacja spółki jest trudna. – Statki eksploatowane przez Dalmor mają już około 20 lat i wymagają remontów. Ich do-

ma gwarancji, że będzie przynosił zysk. Koszt budowy takiej jednostki wyniósłby kilkadziesiąt milionów euro. Dlatego przedsiębiorstwo opracowało „Program restrukturyzacji Grupy Dalmor SA”, który zakłada między innymi wydzielenie floty od części lądowej. Flota miała stać się w perspektywie kilku lat odrębną spółką pracującą na własny rachunek. Niestety, koncepcja nie nabrała mocy aktów prawnych, ustępujący rząd nie podpisał stosownych dokumentów i w związku z tym Dalmor będzie w najbliższym czasie funkcjonować w dawnej strukturze.

– Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” stoi na stanowisku, że należy oddzielić flotę od reszty struktury przedsiębiorstwa – mówi Ka-

2951,11 zł

Tyle wyniosło średnie wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w październiku bez wypłat nagród z zysku i było niższe w porównaniu z wrześniem o ponad 93 zł

Inflacja w październiku wyniosła **3 proc.** i wzrosła w porównaniu z poprzednim miesiącem o **0.7 proc.**

Sprzedaż detaliczna w październiku wzrosła o **19,4 proc.** w porównaniu z analogicznym okresem 2006 roku.

Od stycznia do października 2007 roku polski rynek lotniczy wzrósł o **12,8 proc.** i należy do najdynamiczniej rozwijających się w Europie.

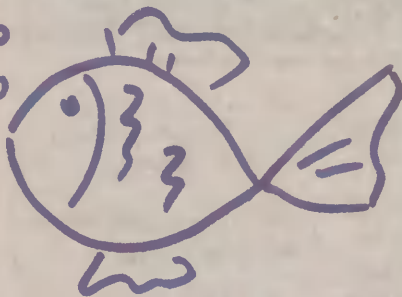
Operatorzy telefonii internetowej zanotowali wzrost liczby klientów o **1000 proc.** od początku roku do października.

Przeciętna wysokość emerytur i rent z ZUS brutto wyniosła we wrześniu **1306,97 zł**, co oznacza wzrost o ponad 6 zł w stosunku do poprzedniego miesiąca.

Kredyt do śmierci

Już pół miliona Polaków wzięło długoterminowe kredyty na mieszkania. Dziesięć lat temu kredyty mieszkaniowe opiewały na kwotę 1,5 mld zł. Dziś suma kredytów na własne „cztery kąty” wynosi aż 109 mld zł. Średni kredyt to 300 tys. zł. Jeżeli rozłoży się go na 30 lat, to rata wyniesie 1800 zł. Przy kredycie dłuższym – np. na 50 lat – będzie ona niższa o ok. 200 zł. Jeszcze kilka lat temu banki żądały wkładu własnego, teraz już nie stanowi to problemu.

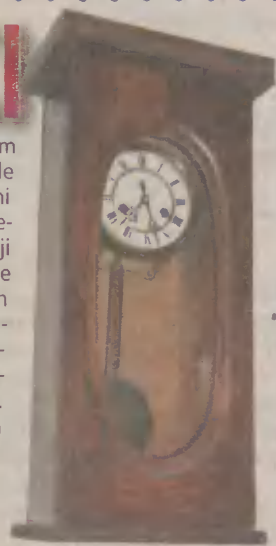
Coraz mniej RYB



Aż 200 spośród 522 europejskich gatunków ryb słodkowodnych może niebawem zginąć z naszych rzek i jezior. Dwanaście gatunków już bezpowrotnie wymarło. Według ekologów, ryby w Europie są bardziej zagrożone wyginięciem niż ptaki i ssaki.

ANTYKI

Starocie cieszą się coraz większym zainteresowaniem Polaków, ale w porównaniu z innymi krajami w Europie nasz rodzimy rynek mebli i antyków jest płytki. We Francji np. za antyki uważa się meble, które mają co najmniej 200 lat, i jest ich wiele. W innych państwach zachodniej Europy w domach można również zobaczyć stare pamiątki i meble odziedziczone po przodkach. W Polsce większość z nich została zniszczona podczas ostatniej wojny i w trakcie innych zawirowań naszej historii. Trudno, zdaniem fachowców, znaleźć coś wartościowego, i na dodatek za rozsądną cenę.



CUDZOZIEMIEC

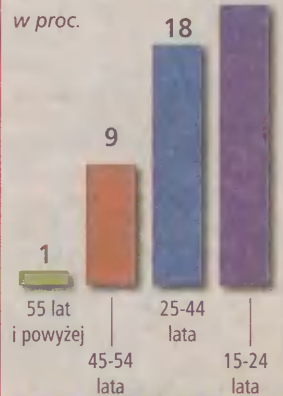
W PRACY



Jeśli pracodawca sprowadził legalnie pracowników z zagranicy, nie może ich wypożyczać innemu przedsiębiorcy. Jest to traktowane jako zatrudnienie nielegalne, a za to grożą wysokie kary. Jeżeli cudzoziemiec pracuje bez wymaganego zezwolenia albo na innym stanowisku czy w innych warunkach, pracodawca może zapłacić karę w wysokości co najmniej 3 tys. zł. Co więcej, karę zapłaci też pracownik – co najmniej 1 tys. zł.

Emigracja Polaków

Kto w ciągu najbliższego roku chciałby wyjechać do pracy za granicę (ze względu na wiek)

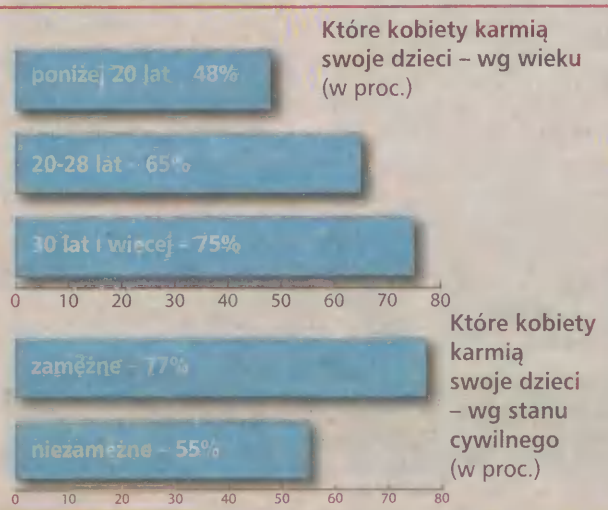


Najchętniej Polacy wyemigrowaliby tam, gdzie jest nas dużo, a więc do Irlandii, Wielkiej Brytanii i Niemiec. Badania IMAS International pokazują, że za granicę planują wyjazd głównie młodzi mężczyźni w wieku do 24 lat. Według szacunków GUS za ubiegły rok, do pracy zarobkowej za granicę wyjechało około 370 tys. osób. Prawdopodobnie dynamika emigracji będzie spadać, bo wzrasta liczba osób, którym się na obczyźnie nie powiodło.

Nie ma mody na eko

Udział żywności ekologicznej w żywności ogółem wzrośnie przez następne pięć lat zaledwie do 4 proc. Inaczej jest w innych krajach, np. w Wielkiej Brytanii już niedługo co trzeci kupowany produkt będzie miał certyfikat ekologiczny. W ubiegłym roku w Polsce było 159 przetwórci ekologicznych, czyli firm – producentów żywności korzystających z surowców wyhodowanych bez chemicznych środków ochrony roślin. W tym roku o przyznanie certyfikatu ekologicznego wystąpiło dalszych 40 firm.

Inteligencja w mleku MATKI



Karmiąc piersią, mama może wspomóc inteligencję swojego dziecka. Amerykańscy naukowcy odkryli gen, dzięki któremu niemowlę przetwarza matczyne mleko w pożywkę dla mózgu. Gen nosi nazwę FADS2. U 90 proc. ludzi występuje jego najpopularniejsza wersja. Dzieci, będące nosicielami tego genu, mogą zyskać aż 7 punktów IQ więcej.

Marian Matocha komentuje...



Dowcip miesiąca

Szef TVN 24, dzień po ogłoszeniu wyników wyborów, wezwał swoje walterówki i walterowców na spotkanie i zapowiedział im: „Słuchajcie, przez dwa lata atakowaliśmy rząd. To już nudne. Od dziś będziemy atakować opozycję”.

RYSZARD ŚLESZYŃSKI

Na początku listopada żegnaliśmy wybitnego działacza NSZZ „Solidarność”, wspaniałego człowieka. Od sierpnia 1980 roku był zaangażowany całym sercem w budowanie „Solidarności” w Porcie Gdynia. Po powstaniu Komisji Zakładowej wszedł w jej skład. Był pracownikiem pionu technicznego, inżynierem.

W stanie wojennym rozprawiał wydawnictwa podziemne w porcie. W 1988 roku działał bardzo intensywnie, by przywrócić do oficjalnego działania NSZZ „Solidarność”. Koledzy doceniali jego zaangażowanie – po ponownej legalizacji Związku został w 1989 roku przewodniczącym organizacji zakładowej, w 1991 roku wybrany na funkcję wiceprzewodniczącego. Koledzy wspominają go jako człowieka niezwykle prawego, lojalnego, nieliczącego w swych działaniach na zaszczyty czy przywileje. Odegrał niezwykle ważną rolę w czasie prywatyzacji Portu Gdynia, sprzeciwiając się masowej prywatyzacji, lansowanej przez ówczesnego ministra przekształceń własnościowych.

Koledzy związkowcy uważają, że to głównie dzięki jego postawie udało się uniknąć w porcie patologii prywatyzacyjnych.



Koledze **Markowi Nagórskiemu**, kierownikowi Oddziału Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Tczewie, serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Teścia

składają koleżanki i koledzy z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Biura ZRG

Ze smutkiem żegnamy

ś. † p.

Ryszarda Śleszyńskiego

zasłużonego działacza NSZZ „Solidarność” i wieloletniego przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej Związku w Porcie Gdynia. Wszystkim, którym dotknęła Jego śmierć, składamy wyrazy najgłębszego współczucia.
Region Gdański NSZZ „Solidarność”

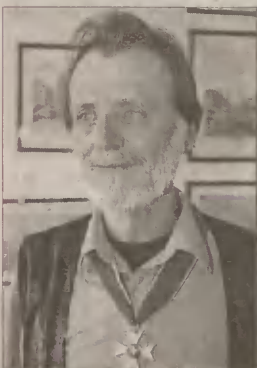
ANTONI GRABARCZYK

Również na początku listopada br. odszedł Antoni Grabarczyk. Jako żołnierz służby zasadniczej w grudniu 1970 roku odmówił udziału w tłumieniu protestu gdańszczan. Był za to w wojsku represjonowany. W sierpniu 1980 roku organizował strajk w bazie transportowej w Porcie Gdańskim, w którym był zatrudniony jako kierowca. Po zakończeniu strajku czynnie uczestniczył w tworzeniu organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność”. Był przewodniczącym Komisji Wydziałowej i członkiem Komisji Zakładowej oraz Krajowej Sekcji Transportowej „S”. Brał udział w rozmowach ze stroną rządową, negocjując Kartę Portowca w Szczecinie w czerwcu 1981 roku. Aktywnie uczestniczył w przywracaniu krzyża na Westerplatte w sierpniu 1981 roku.

Po wprowadzeniu stanu wojennego był jednym z organizatorów strajku w porcie. W jego rejonie pracy już rano 13 grudnia 1981 roku ukonstytuował się Krajowy Komitet Strajkowy, który drukował komunikat wzywający do strajku. Antoni Grabarczyk jeździł wówczas po zakładach pracy i nawoływał do podjęcia strajku i rozrzucał ulotki. Wszedł w skład Komitetu Strajkowego Portu Gdańskiego, koledzy wspominają, że był jego „dobrym duchem”. To m.in. dzięki niemu strajk w porcie trwał aż do 21 grudnia 1981 roku.

Po zakończeniu strajku ukrywał się i działał w podziemiu. Był drukarzem, kolporterem, działaczem podziemnej „Solidarności”. Został w końcu skazany przez Sąd Marynarki Wojennej na 7,5 roku więzienia. Odsiadywał wyroki w więzieniach w Potulicach, Barczewie, Braniewie. Protestował przeciwko ograniczaniu więźniom przysługujących im praw, głodował, protestował, pisał petycje, za co został ciężko pobity i doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu. W sierpniu 1988 r. organizował pomoc strajkującym portowcom, był łącznikiem pomiędzy stoczniovcami i portowcami. Wchodził w skład RKK „Solidarność” w Gdańsku.

Prezydent Lech Kaczyński, który znał zasługi Antka, odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.



Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Władysława Mołęckiego

członka Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”. Rodzinie i przyjaciołom serdeczne wyrazy współczucia składają koledzy związkowcy z Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

Z głębokim żalem zawiadamiamy że po długiej chorobie w dniu 7 listopada 2007 r., w wieku 58 lat, zmarł nasz kolega

ś. † p.

Antoni Grabarczyk

W 1980 roku jeden z założycieli i czołowych działaczy NSZZ „Solidarność” w Porcie Gdańskim, skazany w stanie wojennym na wieloletnie więzienie przez sąd Marynarki Wojennej, dwukrotnie więziony, brutalnie pobity w więzieniu za swoje przekonania, aktywny działacz w podziemnej „Solidarności”. Odznaczony przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Cześć Jego pamięci

Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie Zmarłego składa NSZZ „Solidarność” Portu Gdańskiego

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

Wspomnienia z PRL

IPN prowadzi projekt „Spowiedź życia”. Osoby, odgrywające znaczącą rolę w okresie PRL, zarówno funkcjonariusze PZPR, SB, jak i działacze opozycji, intelektualiści, księża mogą dokumentować swe wspomnienia dla celów archiwizacyjnych.

Do tej pory na taśmę wideo nagrano opowieści ponad 100 osób. Są wśród nich m.in. Wojciech Jaruzelski, ks. Zdzi-

slaw Peszkowski, abp Kazimierz Majdański czy generał Wojciech Polko. Nagrania dostępne są na zasadach ogólnie

obowiązujących w przypadku innych dokumentów IPN. Jednak w niektórych przypadkach autorzy zastrzegli sobie możliwość ujawnienia swoich wspomnień dopiero po ich śmierci. Dotyczy to głównie wysokich funkcjonariuszy MON czy SB, uczestniczących w niszczeniu akt.

Opr. (jw)

26 października 2007 r. zmarła nasza Koleżanka

Zofia Sieradzka

Długoletni członek i założyciel Związku w gdyńskich placówkach oświatowych
Wyrazy współczucia Rodzinie składa Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni

Serdeczne wyrazy współczucia Koleżance **Barbarze Guściorze** z powodu śmierci

MEŻA

składa Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni



TEATR WYBRZEŻE – ZAPROSZENIA CZEKAJĄ Premiera „Farsy z Walworth”

14 grudnia na deskach Sceny Kameralnej Teatru Wybrzeże odbędzie się premiera sztuki Endy Walsha „Farsa z Walworth”, w reżyserii Adama Orzechowskiego.

Farsa z *Walworth* to historia rodziny irlandzkich emigrantów z Cork, mieszkających w robotniczej dzielnicy Londynu. Londyn jawi im się jako miejsce zguby, katastrofy, zaś rodzinne irlandzkie miasteczko jako utracony Eden. Ojciec dwóch dorosłych synów zmusza ich do odgrywania scen odtwarzających tajemnicze okoliczności, które przyczyniły się do jego rozstania z żoną i wyjazdu z Irlandii. Choć od tych wydarzeń minęło sporo lat, mieszkańcy domu przy ulicy Walworth wciąż odgrywają dialogi i sceny, które zdarzyły się przed laty w kraju ojczystym. Ojciec i synowie opowiadają historię swojej rodziny i sąsiadów w Irlandii. Każdy z aktorów gra od czterech do sześciu ról. Wszystkie postacie spotykają się, przenikają, czasami dość swobodnie zachowują. Jest to niebywale zabawne, a jednocześnie tragiczne, nie pozbawione metafizycznej nuty. To precyzyjnie skomponowany dramat, pełen socjologicznych obserwacji poprzez wprowadzenie takich tematów, jak emigracja czy relacje irlandzko-angielskie.

Wystąpią: **Piotr Chys, Grzegorz Falkowski, Krzysztof Matuszewski** oraz **Karolina Piechota**.

Mamy dla naszych Czytelników dwa gratisowe podwójne zaproszenia na spektakl Marka Modzelewskiego *All Inclusive* w reżyserii Eweliny Pietrowiak, w dniu 19 grudnia (środa), godzina 19.00. Prosimy o telefony do naszej redakcji (058 301-71-21 w dniu 17 grudnia, poniedziałek, w godz 11-12).

Gdynia – marzenie o Polsce nad Bałtykiem



FOT. MARIA GIEDZ

Pod takim hasłem otwarto 15 listopada stałą ekspozycję w pierwszej w powojennej Polsce placówce muzealnej zaprojektowanej i wzniesionej od podstaw – Muzeum Miasta Gdyni. Ekspozycję połączono z filmami, prezentacjami multimedialnymi oraz programami komputerowymi. Jest tam plaża z prawdziwym piaskiem, przebiegająca, a nawet... osoby podglądające plażowiczów. Stworzono obraz poświęcony dawnej kaszubskiej wiosce, okresowi budowy miasta ale jest także kącik czasów pierwszej „Solidarności”, jak również cela więzienna, symbolizująca aresztowania gdynian nie tylko w latach stalinowskich.

(mig)

XVI HALOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ Dreszczowiec na boisku

W sobotę, 10 listopada br. w hali sportowej Agro-Kociewie w Starogardzie Gdańskim rozegrano XVI Halowy Turniej Piłki Nożnej z okazji Święta Niepodległości, którego organizatorem była Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Zakładów Farmaceutycznych Polpharma SA.

W turnieju wzięło udział osiem drużyn. Po bardzo emocjonujących spotkaniach grupowych do rozgrywek półfinałowych awansowały cztery zespoły. W pierwszym meczu półfinałowym spotkały się drużyny Miejskiego Zakładu Komunikacji Starogard Gdański oraz najbardziej zaawansowany wiekowo (ubiegłoroczni zwycięzcy turnieju) zespół Old-Boys. Po bardzo ciekawym spotkaniu zwyciężył ostatecznie 5:1 zespół MZK. W drugim półfinale mocno osłabiona ekipa Polpharmy uległa drużynie Zakładu Komunalnego ze Skarszew w stosunku 0:3, aby w podobnym stylu ulec w meczu o trzecie miejsce 2:5 drużynie Old-Boys i ostatecznie zająć czwarte miejsce w turnieju. Obrońcom tytułu przypadło tym razem miejsce trzecie.

Mecz finałowy turnieju to już prawdziwy dreszczowiec. Przez większą część spotkania warunki dyktowała drużyna



Zwycięzcy – drużyna MZK Starogard Gd.

ze Skarszew, jednakże wskutek niezbyt uważnej gry i braku koncentracji pozwolili oni drużynie MZK na skrzętne odrabianie strat. Doprowadziło to do remisu, a później konsekwentna gra połączona z dużym szczęściem zaskutkowałą zwycięską bramką dla MZK w ostatniej minucie meczu – w konsekwencji spotkanie zakończyło się przy stanie 3:2. Radość zawodników MZK nie miała końca, udowodnili bowiem, iż w sporcie wszystko jest możliwe.

Zwycięzcą XVI turnieju została ostatecznie drużyna Miejskiego Zakładu Komunikacji ze Starogardu, drugie miejsce przypadło drużynie Zakładu Komunalnego ze Skarszew, trzecie Old-Boys, zaś czwarte wywalczyła ekipa organizato-

rów – Polpharma. Najlepszym strzelcem został zawodnik drużyny Old-Boys **Marek Szociński**, z dorobkiem 7 bramek; natomiast najlepszym bramkarzem golkipier zwycięskiej drużyny **Maciej Roszkowski**. Puchary oraz nagrody uczestnikom turnieju wręczyli kierownik Oddziału Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Starogardzie Gdańskim **Zdzisław Czapski**, członek Zarządu Regionu Gdańskiego **Ryszard Lis** oraz **Leszek Świeczkowski** – przewodniczący Komisji Międzyzakładowej „Solidarności” w Polpharmie. Podziękował on wszystkim uczestnikom rozgrywek za sportową walkę i postawę fair play, zaprosił też drużyny do udziału w przyszłorocznym turnieju. □

TURNIEJ SZACHOWY o Puchar Przewodniczącego



27 października br. w Centrum Rehabilitacji przy Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Starogardzie Gdańskim odbył się III turniej szachowy o puchar Przewodniczącego Regionu Gdańskiego „S”. Jego organizatorem był Kociewski Parafialny Klub Sportowy Car-Cordium.

Otwarciem turnieju dokonali: prezydent miasta Edmund Stachowicz, ks. prałat Józef Pick oraz **Zdzisław Czapski**, kierownik oddziału starogardzkiego „Solidarności”

Turniej odbył się systemem szwajcarskim na dystansie 9 rund, z udziałem 12 zawodni-

ków. Puchar oraz nagrody wręczał zwycięzcom **Krzysztof Dośła**, przewodniczący Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Zwyciężył **Krzysztof Jurkiewicz**, który zdobył 7,5 punktu przed **Bogdanem Drażkiem** (6,5 punktu) i **Czesławem Lesiem** (6 punktów). □

Pomóż Nikoli

Fundacja na Rzecz Osób Niewidomych i Niepełnosprawnych „Pomóż i Ty” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla 11-letniej **Nikoli Maćkowiak**. Dziewczynka urodziła się jako wcześniak w 29 tygodniu ciąży i od urodzenia cierpi na czterokończynowe spastyczne porażenie dziecięce. Aby Nikola mogła stanąć na własnych nogach, konieczny jest specjalistyczny sprzęt rehabilitacyjny, którego koszt przekracza możliwości finansowe rodziny.

Wsparcie prosimy kierować na konto fundacji: Bank Millennium, nr 63 1160 2202 0000 0000 2920 6273.

GDAŃSKI
AREOPAG

Etos Polaków



Abp Kazimierz Nycz (z prawej) i prof. Edmund Wnuk-Lipiński.

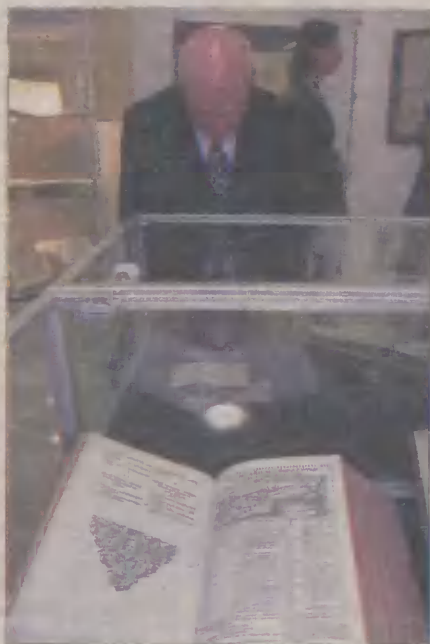
Gdański Areopag to coroczne, rozgrywane się od siedmiu lat wydarzenie, nazywane często kongresem o tematyce społecznej, happeningiem naukowo-kulturalnym, bez którego mieszkańcy Trójmiasta nie wyobrażają sobie życia duchowego. Siedem lat temu jego organizatorzy (duszpasterstwa środowisk twórczych i dziennikarzy) zaproponowali proklamowanie Karty Powinności Człowieka. Od niej zaczęła się historia Forum Dialogu, czyli Gdański Areopag.

Rozdziały tej Karty stały się podstawą do publicznych debat o sprawach podstawowych w życiu każdego człowieka w naszej ojczyźnie. W owych debatach uczestniczyli ludzie wyjątkowi, których w normalnych warunkach trudno spotkać na ulicach. Byli to naukowcy, politycy, duchowni, aktorzy, artyści, osoby z pierwszych stron ogólnopolskich, a nawet światowych gazet. Wśród nich znajdowali się i zwykli, często niezauważalni mieszkańcy Gdańska.

Tegoroczny Areopag był wyjątkowy, bo jak zapowiadają organizatorzy, ostatni. Nastąpiło podsumowanie wspólnego wysiłku intelektualnego, znakomicie eksponowanego przez moderatorów. Co wieczór, w okolicach 11 Listopada, tysiąc trzysta osób gromadziło się w sali Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance tylko po to, aby przysłuchiwać się dyskusji. Wśród publiczności byli i młodzi, i starzy, którzy na pół godziny przed rozpoczęciem debaty nawet biegli w stronę Ołowianki, aby wejść na salę i znaleźć chociaż stojące miejsce. Aż nie do wiary, z jaką uwagą i zaangażowaniem przez dwie godziny słuchano, jak kilka osób dyskutuje

ze sobą. A po debacie nierzadko podchodzono do dziennikarzy nagrywających owo słowo mówione, z prośbą o przegranie im tekstu na płytę.

Gdańszczanie nie wierzą, że to mogło zdarzyć się po raz ostatni. Znajac pomysłowość głównego moderatora ks. Krzysztofa Niedałtowskiego oraz wspomagającego go ks. Witolda Bocka, a przede wszystkim Kasi Żelazek i zespołu z Biura Prasowego Arcybiskupa Metropolity Gdańskiego, w tym Ani Śpiewak, zapewne czymś nas zaskoczą.



Wystawa w Bibliotece Gdańskiej PAN.

W przyrodzie nie ma miejsca na pustkę, tak więc Areopag, który był uczcą duchową, musi być kontynuowany – może w zmienionej formie?

Etos Polaków – temu tematu dedykowano tegoroczny Areopag. Dlaczego?

– Czyżby wspólne do niedawna ideały obywatelskie zostały na tyle osłabione przez doraźną pogoń za sukcesem i walkę wszystkich ze wszystkimi, że dziś wstydzimy się mówić o etyce i odwoływać do fundamentalnych zobowiązań moralnych? – zastanawia się ks. Krzysztof Niedałtowski. Po czym sam sobie odpowiada, że bez etosu nie można budować wolnego i odpowiedzialnego życia żadnej wspólnoty ludzkiej.

Dlatego też najpierw przy współudziale Marka Lasoty – historyka z IPN, Daniela Olbrychskiego – aktora teatralnego i filmowego oraz prof. Piotra Sztompki – socjologa, próbowano postawić diagnozę tego, co wydarzyło się w naszej polskiej najnowszej przeszłości. A wydarzyło się dużo i nie zawsze były to dobre rzeczy. Po diagnozie przyszedł czas na prognozę. Rozważania na temat naszej najbliższej przyszłości wiodli: prof. Leszek Balcerowicz – b. premier i ekonomista, abp Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, prof. Edmund Wnuk-Lipiński – socjolog oraz Danuta Hübner, unijny komisarz ds. polityki regionalnej. Okazuje się, że wszystko to, co robimy, a także to, czego nie

robimy, ma wpływ na naszą przyszłość.

Debatom towarzyszyła wystawa w Bibliotece Gdańskiej, PAN zatytułowana: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Ekspozycja – stare mapy, rękopisy, starodruki – zostały zaprezentowane tak, aby ukazać zwiedzającym nie tylko piękno i bogactwo ziemi, ale i zagrożenia, zniszczenia, jakie niesie działalność człowieka. Propozycją stało się promowanie ekologii ducha, umiejętności myślenia, wyciągania wniosków, współzycia ludzi z naturą.

Na zakończenie uczestnicy Areopagu mogli uczestniczyć w premierowej projekcji najnowszego filmu Jerzego Stuhrera „Korowód”, poprzedzonej spotkaniem z reżyserem.. Nie

był to jednak film o lustracji, jak zapowiadały recenzje, lecz o ludziach z dwóch różnych pokoleń nie bardzo się rozumiejących, którzy pod wpływem miłości mogą się „zeszmacić” lub stać się człowiekiem przyzwoitym. Ta ludzka przyzwoitość, zaufanie dane drugiemu człowiekowi, człowieczeństwo, niezależnie od sytuacji politycznej jest wielokrotnie wystawiane na próbę. Można wręcz rzec, że jest to pokaz walki dobra ze złem i wszelkich tego odcieni. Co zwycięża? Na to musimy sobie sami odpowiedzieć.

Tekst i zdjęcia **Maria Giedz**
giedz@poczta.fm

Więcej na temat Gdańskiego Areopagu: www.areopag.pl

POD CHOINKĘ Tradycje rodzinne i powiedzonka



FOT. KATARZYNA ŻELAZEK

Kalendarz tradycji i powiedzonek rodzinnych 2008 to wyjątkowe, bo spisane przez mieszkańców Trójmiasta, Kaszub i Kociewia. Podzielili się z czytelnikami swoimi tradycjami i powiedzonkami rodzinnymi, wesołymi, nostalgicznymi, wzruszającymi... Niektóre są tak długowieczne, jak pamięć o pradziadku, którego spotkał tułaczy los zesłańca na Syberię, a innym razem młodziutkie, bo świętowane od kiedy powstała nowa rodzina i mała Natalka wypatrzyła w ogrodzie pierwszy, kwitnący słonecznik. To pasjonująca lektura i nieskończona kopalnia pomysłów na to, jak życie własnego domu uczynić piękniejszym. Połowa stron w kalendarzu została przygotowana jak brulion w linie, aby jego posiadacze mogli czynić w nim własne zapiski, wspomnienia, komentarze. A wszystko to ubrane w piękną szatę graficzną – jak album starych fotografii i zielnik jednocześnie.

„Kalendarz tradycji i powiedzonek rodzinnych 2008” to doskonały prezent pod choinkę. Kupić go można w kwiaciarni „Mały Park”, w Gdańsku, ul. Grobla IV, nieopodal Hali Targowej, która czynna jest w poniedziałki-piątki w godz. 8.30-17 oraz soboty w godz. 9-15.

Cena jednego egzemplarza: 60 zł

Wśród osób, które na adres redakcji „Magazynu” przysłały (nawet bardzo krótki) opis swoich rodzinnych powiedzonek lub tradycji rodzinnych, rozlosujemy egzemplarze „Kalendarza”.

Na e-maile: magazyn@solidarnosc.gda.pl lub listy czekamy do 20 stycznia 2008.

Wcześniejsze emerytury dla mężczyzn

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie wcześniejszych emerytur przysługujących mężczyznom urodzonym przed 1949 r.

Wwyroku z dnia 23 października 2007 r. (P 10/07) Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. z 2004 r. Nr 39, poz. 353, z późn. zm.) w zakresie, w jakim nie przyznaje prawa do emerytury w obniżonym wieku emerytalnym mężczyźnie, który osiągnął wiek 60 lat i co najmniej 35-letni okres składkowy i nieskładkowy, jest niezgodny z art. 32 Konstytucji RP i wyrażoną tam zasadą równości wobec prawa oraz z art. 33 Konstytucji RP zapewniającym mężczyźnie i kobiecie równe prawa w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym.

Art. 29 ust. 1 ustawy emerytalnej (w aktualnym brzmieniu) przyznaje możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę kobiecie po osiągnięciu wieku 55 lat, posiadającej co najmniej 30-letni okres składkowy i nieskładkowy albo mającej co najmniej 20-letni okres składkowy i nieskładkowy oraz orzeczoną całkowitą niezdolność do pracy. Mężczyzna może przejść wcześniej na emeryturę po osiągnięciu wieku 60 lat, jeżeli ma co najmniej 25-letni okres składkowy i nieskładkowy oraz został uznany za całkowicie niezdolnego do pracy. Mężczyźni, którzy nie posiadają orzeczonej całkowitej niezdolności do pracy, nie mogą przejść na wcześniejszą emeryturę nawet wówczas, gdy legitymują się długim okresem podlegania ubezpieczeniu. W tym zakresie przepis ten został uznany za niekonstytucyjny.

Podkreślić należy, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego dotyczy ubezpieczonych urodzonych przed 1 stycznia 1949 r. oraz urodzonych w latach 1949-1969, którzy nie przystąpili do otwarcia funduszu emerytalnego lub złożyli wniosek o przekazanie środków zgromadzonych w tym funduszu na dochody budżetu państwa oraz spełnią warunki nabycia prawa do wcześniejszej emerytury do końca 2008 r. Orzeczenie Trybunału odnosi się wyłącznie do ubezpieczonych będących pracownikami. Po wejściu w życie tego orzeczenia mężczyźni, którzy spełnią wiekowe (60 lat) i stażowe (35 lat) warunki będą mogli ubiegać się o wcześniejszą emeryturę. Nie można wykluczyć, iż wyrok TK wywrze wpływ na praktykę stosowania przepisów emerytalnych jeszcze przed 30 października 2008 r. Warto pamiętać, że TK dał czas ustawodawcy na poprawienie przepisów, tzn. że przez rok będzie obowiązywał niekonstytucyjny przepis.

Porady prawne

tel. 058 305-55-12, 058 308-44-69, 058 308-42-74
dział.prawny@solidarnoasc.gda.pl

Porady dla komisji zakładowych

- ♦ dr Waldemar Uziak, pn. 12-16, śr. 8-16, czw. 11-16
- ♦ Radca prawny Iwona Jarosz-Lipkowska, pn. 8-10, wt. 8-16, czw. 9-16
- ♦ Radca prawny Tomasz Wiecki, pn. 8-13, wt. 8-13, pt. 8-15

Porady dla członków indywidualnych

- ♦ Radca prawny Joanna Kobus-Michalewska wt. 8.30-11, czw. 8.30-16, śr. 11-17 (Oddział w Gdyni)
- ♦ Doradca prawny Maria Sz wajkiewicz, pn.-pt. 9-15
- ♦ Doradca prawny Karol Rymśza, pn 14.30-17, wt.-pt. 9-17 (po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym)

Diżury w oddziałach

- ♦ Gdynia, w każdą środę, 11-17, tel. 058 620-61-82
- ♦ Tczew – w terminie do uzgodnienia, tel. 058 531-29-96
- ♦ Kościerzyna – w terminie do uzgodnienia tel. 058 686-44-26
- ♦ Starogard Gd. – w terminie do uzgodnienia, tel. 058 562-22-20
- ♦ Wejherowo – w terminie do uzgodnienia, tel. 058 672-37-76
- ♦ Malbork – w terminie do uzgodnienia, tel. 055 647-23-32

Zapraszamy do siedziby ZR w Gdańsku, Wały Piastowskie 24, pok. 106 oraz do siedzib oddziałów ZR (telefony powyżej, pełny wykaz z adresami na str. 24). Biura przyjmują wyłącznie członków NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjściem prosimy o upewnienie się telefonicznie, czy prawnik będzie obecny.

A-1 pod obstrzałem SIP-owców

Kilkudziesięciu społecznych inspektorów pracy w ramach comiesięcznych szkoleń w Regionie Gdańskim NSZZ „Solidarność”, tym razem wizytowało teren budowy autostrady A-1, prowadzonej przez firmę Skanska. Interesowały ich problemy związane z bezpieczeństwem i prawem pracy występujące na największej w Polsce budowie.

600 niewybuchów

Szwedzka firma Skanska buduje w Polsce w kilku miejscach. Przy realizacji A-1 zatrudnionych jest 2000 osób, z tego 1500 na bezpośredniej budowie, czyli w miejscach zagrożonych wypadkami. Łącznie z podwykonawcami pracuje tam około 4000 osób, używa się prawie 600 maszyn, tzw. ciężkich jednostek sprzętowych, nie mówiąc już o ciężarówkach, dowożących kruszywo z dwunastu kopalń rozlokowanych w odległości od 40 do 90 km odcinka A-1 (Rusocin – Nowe Marzy).

Budowa autostrady, tego 90-kilometrowego odcinka, nie jest miejscem bezpiecznym, bo w ziemi znaleziono ok. 600 niewybuchów, nad szosą wzniesiono 86 mostów, powstało też sporo przepustów dla zwierzyny.

„Zero wypadków”

Jak twierdzi Krzysztof Marszałek, specjalista ds. BHP w Skanskiej, jest to największy odcinek budowanej autostrady w Europie i do wypadków może dochodzić. Niemniej firma ta, prowadząc kampanię „Zero wypadków, każdy pracownik musi wrócić zdrowo i cało do domu” zmniejszyła je do wskaźnika 4,7 na milion roboczogodzin, kiedy średnia krajowa w Polsce wynosi ok. 12. Właśnie ta kampania na rzecz bezpieczeństwa zainteresowała SIP-owców z Regionu Gdańskiego.

Okazuje się bowiem, że bardzo rygorystyczne przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa, a także przyjazne traktowanie pracowników oraz spotkania i dyskusje z ludnością miejscową mogą dać pozytywne rezultaty, czyli zmniejszenie zagrożeń a tym samym zmniejszenie wypadków.

– Każdy pracownik, jak również każdy podwykonawca, musi przejść szkolenie BHP (łącznie, ze względu na rotację, przeszkolono 15 tysięcy osób), robotnicy mają takie szkolenia co miesiąc, a ich kierownicy muszą codziennie sprawdzać stan techniczny zarówno maszyn, jak i przygotowanie do pracy ludzi – mówi Marszałek.

Na teren budowy nie wolno wejść bez kamizelek od-

blaskowych, kasków i innych wymaganych akcesoriów: butów ochronnych, tłumików na uszy, rękawic, np. tych do pracy na sprzęcie udarowym. Samochody i pojazdy muszą mieć w trakcie pracy włączone



Społeczni inspektorzy pracy na budowie autostrady A-1

światła, a przy cofaniu sygnalizatory dźwięku. Pracownik musi być ubezpieczony, oficjalnie zatrudniony. Ponadto w każdym zespole musi znajdować się przynajmniej jedna osoba, która potrafi udzielić pierwszej pomocy.

Dobre przykłady

– Oczywiście, wypadki na budowie zdarzają się, najczęściej na skutek przewrócenia się maszyn i nie zawsze winę ponosi operator – dodaje Marszałek. – Tylko w tym roku doszło do 34 wypadków, w tym 10 wśród podwykonawców. Były to drobne zwichnięcia stawu, złamania, w większości wypadki niegroźne. Jesteśmy jedną z bezpieczniejszych firm budowlanych i to nie tylko w Polsce. Mówi się o nas, że jesteśmy przyjaźni pracownikom, że o nich dbamy, np. codziennie w godz. 11-13 dostarczamy posiłki regeneracyjne i proponujemy to również podwykonawcom. Zapewniamy dojazd z pracy do domu, płacimy za nadgodziny.

Wizyta SIP-owców na budowie autostrady A-1 nie była potraktowana jako inspekcja, a element szkolenia, prezentacji dobrych przykładów zasad

bezpieczeństwa pracy. Pytania dotyczyły więc otwarcia autostrady, kosztów budowy za 1 km (6,5 mln euro), opłat za przejazd (ustala je minister skarbu), jej funkcjonowania, oczyszczania np. ze śniegu (główne centrum dowodzenia będzie w Pelplinie), połączeń z innymi drogami, z gdańskim portem.

– Wiadomo, że oficjalny pracownik firmy, nawet jeżeli jest inspektorem BHP, powie nam, iż wszystko jest w po-

rzędu – mówi Ewa Bendowska z Pomorskiego Centrum Traumatologii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Gdańsku. – Jeżeli chcielibyśmy sprawdzić wiarygodność tych wypowiedzi, musielibyśmy porozmawiać ze zwykłymi pracownikami. Nas jednak, w tym przypadku, bardziej interesowały zasady BHP stosowane przez firmę oraz czy z inspektorami BHP (jest ich ośmiu) współpracują inspektorzy społeczni. Dowiedzieliśmy się, że między nimi istnieje ścisła współpraca, SIP-owcy na budowie mają firmowe telefony komórkowe, o numerach dostępnych dla wszystkich pracowników.

– Chcielibyśmy zobaczyć, jak na takiej priorytetowej budowie funkcjonuje bezpieczeństwo pracy, zabezpieczenie socjalne – mówi Stefan Gawroński, członek Prezydium ZRG „S”. – Organizując tę wizytę chcieliśmy nam o to, aby SIP-owcy pracujący w różnych zakładach regionu mieli możliwość porównania bezpieczeństwa pracy w ich zakładzie i w firmie uznawanej za przyjazną pracownikowi.

Tekst i zdjęcie **Maria Giedz** giedz@poczta.fm

PAŃSTWOWA INSPEKCJA PRACY

To już nie żarty, tylko przestępstwo

1 lipca br. zaczęła obowiązywać znowelizowana ustawa o Państwowej Inspekcji Pracy. Inspekcja zyskała międzynarodowe umocowanie prawne, zgodnie z konwencją nr 81 Międzynarodowej Organizacji Pracy. Zaostreniu uległy także kary, nakładane przez PIP na pracodawców, łamiących przepisy prawa pracy, a inspektorzy zyskali nowe możliwości ich kontrolowania.

Nowe zadania, nowe możliwości

Do nowych zadań PIP należą: współpraca z innymi organami nadzoru w Unii Europejskiej (tzw. instytucja łącznikowa), kontrola legalności zatrudnienia i np. pracy zarobkowej cudzoziemców oraz kontrola przestrzegania przepisów dotyczących zatrudniania bezrobotnych i agencji zatrudnienia.

Według nowej ustawy PIP zyskuje dostęp do danych, niezbędnych do dokonywania kontroli, zgromadzonych w Krajowej Ewidencji Podatników, prowadzonej przez urzędy skarbowe, rejestru REGON, kont ubezpieczonych i płatników składek, prowadzonych przez ZUS, oraz systemu PESEL.

Zgodnie z nowymi zapisami związki zawodowe mają prawo nie tylko wnosić o dokonanie kontroli PIP, oczywiście być o niej informowanymi, ale także mają prawo rozszerzyć zakres kontroli. Inspekcja Pracy udziela im porad prawnych i informacji z zakresu prawa pracy.

Przesłuchania i wideo

Inspektorzy zyskali nowe uprawnienia, dotyczące działań kontrolnych. Mają swobodny wstęp na teren zakładu oraz do obiektów i pomieszczeń podmiotów kontrolowanych, bez obowiązku uzyskiwania przepustki lub poddania się rewizji osobistej (dotyczy to szczególnie zakładów pracy, gdzie obowiązuje taka procedura). Inspektorzy mają prawo żądania wszelkich pisemnych i ustnych informacji oraz wzywania i przesłuchiwanie osób, okazania dokumentów, w tym akt osobowych, sprawdzania tożsamości osób wykonujących prace. Mogą także zapoznawać się z decyzjami innych organów kontroli i nadzoru oraz ich realizacją. Zupełną nowością jest danie inspektorom prawa do utrwalania przebiegu i wyników oględzin za pomocą kamer, aparatów fotograficznych i dyktafo-

nów oraz korzystania z pomocy biegłych i specjalistów, a także możliwość pobrania próbek materiałów.

Bardzo ważnym zapisem jest możliwość wydania przez inspektora postanowienia o zachowaniu w tajemnicy tożsamości pracownika udzielającego informacji, jeżeli zachodzi obawa, że mogłoby to narazić go na jakikolwiek uszczerbek.

PIP według nowej ustawy ma współdziałać m.in. ze związkami zawodowymi, policją, Strażą Graniczną i służbami celnymi. Nowa ustawa przyniosła rozszerzenie zakresu stosowania przez PIP nakazów pokontrolnych. Gdy działalność zakładu powoduje bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia, możliwy jest nakaz wstrzymania eksploatacji maszyn i urządzeń lub wręcz zakaz prowadzenia działalności. Pracodawcy będą mieli także obowiązek wykonania zaleceń pokontrolnych w terminie podanym przez inspektorów, będą musieli zawiadamiać o sposobie ich wykonania.

Grzywna nie od parady

Najważniejsza chyba rewolucja nastąpiła w tzw. środkach przymusu, stosowanych przez inspekcję. To upomnienie, egzekucja administracyjna, grzywna. Znacznie zwiększeniu uległy wysokości nakładanych grzywien – do 10 tys. zł w przypadku osób fizycznych i do 50 tys. zł dla osób prawnych. W tym ostatnim przypadku łączna suma grzywien, np. związanych z łamaniem różnych przepisów, może sięgnąć aż 200 tysięcy zł.

Podobnie jak dotychczas, większość przypadków łama-

nia prawa pracy klasyfikowana jest jako wykroczenia. Jednak zupełną nowością jest to, że niektóre z nich są w tej chwili przestępstwami. Chodzi tu np. o złośliwe i uporne naruszanie praw pracownika, odmowę ponownego przyjęcia do pracy, niewykonanie orzeczenia sądu nakazującego wypłatę wynagrodzenia albo podawanie nieprawdziwych danych, mających wpływ na prawo do świadczeń lub ich wysokość. Także m.in. spowodowanie bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia lub zagrożenia zdrowia, niezawiadomienie o wypadku przy pracy lub chorobie zawodowej – to także przestępstwa. W przypadku ich wykrycia inspektor kieruje zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

Wygląda to wszystko dość groźnie dla nieuczciwych pracodawców, a obiecująco dla pracowników, którzy mogą mieć nadzieję, że ich prawa będą skuteczniej i bardziej zdecydowanie chronione. Oby tylko inspektorzy nie wahał się stosować nowego oręcza, w który zostali wyposażeni. Nikt bowiem lepiej niż związkowcy nie wie, że nawet te możliwości, które do tej pory stwarzała ustawa o PIP, były wykorzystywane tylko o tyle, o ile inspektor dokonujący kontroli w zakładzie pracy był zdecydowany i odważny, by z nich korzystać.

(jw)

Pełna informacja o nowej ustawie o PIP dostępna jest na stronie internetowej Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w formie prezentacji multimedialnej.



Bożenna Walczak-Siwiek, okręgowy inspektor pracy w Gdańsku

– Z przeprowadzonych ostatnio przez nas kontroli wyroków sądów pracy, które zapadły przed 1 lipca br., wynika, że 70 proc. z nich nie jest wykonywana przez ukaranych pracodawców. Możemy zgodnie z obowiązującą jeszcze wówczas ustawą stosować wobec obciążonych nimi pracodawców, nierealizujących zaleceń, wyłączenie mandaty bądź kierować sprawę do sądów grodzkich. Natomiast niewykonywanie wyroków, które zapadły później zgodnie z nową ustawą, traktowane jest jako popełnienie przestępstwa. W takich przypadkach będziemy zawiadamiać prokuraturę o prawdopodobnym popełnieniu przestępstwa. Nie potrafię znaleźć wytłumaczenia dla tak dużej liczby niewykonywanych wyroków sądowych, jest to zaskakujące. Być może nieuczciwi pracodawcy chcą wykorzystać ostatni okres obowiązywania łagodniejszych przepisów, według których kary nie są tak dotkliwe. Wielu pracodawców tłumaczy się też znacznymi kłopotami finansowymi. W takim przypadku konieczne są egzekucje komornicze. Być może, biorąc pod uwagę stwierdzoną skalę niezrealizowania zaleceń pokontrolnych, należałoby sprawdzić wręcz wszystkie wyroki sądów pracy, które zapadły po naszych kontrolach. Obawiam się jednak, że Okręgowy Inspektorat Pracy nie byłby w stanie tego dokonać, prowadząc jednocześnie bieżącą działalność.

KARTA GROSİK

- członek „Solidarności” (i jego rodzina) **MOŻE KORZYSTAĆ Z RABATÓW W SKLEPACH**, punktach usługowych, na stacjach benzynowych, w firmach ubezpieczeniowych, wkrótce także ogólnopolskich
- po okazaniu Twojej karty **GROSİK** dostaniesz zniżkę **OD KILKU NAWET DO KILKUDZIESIĘCIU PROCENT**
- program **GROSİK** dopiero rusza w naszym regionie, pamiętaj jednak, że już teraz możesz korzystać ze zniżek w czasie pobytu **W INNYCH MIEJSCACH**, gdzie **GROSİK** już działa – możesz sam przekonać się o jego skuteczności
- listę punktów, honorujących kartę w każdym regionie znajdziesz na **STRONIE INTERNETOWEJ** www.solkarta.pl
- aby zdobyć kartę **ZGŁOŚ SIĘ DO SWOJEJ ORGANIZACJI ZAKŁADOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”**
- sam **MOŻESZ ZWIĘKSZAĆ** liczbę punktów, w których **ZNIŻKI** uzyskasz Ty i Twoi koledzy związkowcy. Poinformuj o programie **GROSİK** znajomego sklepikarza, fryzjera czy szewca.

Już ponad 90 tysięcy członków „Solidarności” w kraju korzysta ze zniżek w **GROSİKU**

IM WIĘCEJ z nas będzie miało karty **GROSİK**, tym większą stanowimy liczbę klientów i **TYM LEPSZE** zniżki wynegocjujemy

Informacje o **GROSİKU** znajdziesz w każdym wydaniu „Magazynu Solidarność” www.solidarnosc.gda.pl www.solkarta.pl

Region Gdański NSZZ „Solidarność”
80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24

☎ 058 308-43-52, 058 301-88-54

Koordynatorem programu **GROSİK** w Regionie Gdańskim jest **ROMAN KUZIMSKI**, zastępca przewodniczącego ZRG NSZZ „Solidarność”
✉ r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl

Pierwsze punkty

Podpisano już pierwsze umowy z placówkami, oferującymi rabaty dla posiadaczy kart Grosik w naszym Regionie Gdańskim.

- Bar Kotwica w Gdyni, Bulwar Nadmorski 40/1, www.restauracjaujozefa.com.pl, e-mail – restauracjaujozefa@wp.pl. **Rabat 7 proc.**
- Gospoda U Józefa również w Gdyni, ul. Świętojańska **Rabat 7 proc.**
- Restauracja tej samej sieci, Restauracja u Józefa, tym razem w Sopocie, ul. Haffnera 81/85. **Rabat 7 proc.**
- Kompleks Lucky Hotels w Sopocie, ul. Haffnera 81/85 **Rabat 10 proc.**, udzielany jest dla grup zorganizowanych liczących powyżej 10 osób.
- Restauracja Magnolia w Gdańsku, ul. Stągiewna 5 udziela następujących rabatów:
• **5 proc.** – catering, **15 proc.** – dowóz posiłków, **10 proc.** – imprezy okolicznościowe (chrzciny, komunie, stypy, bankiety integracyjne, pożegnania emerytów, urodziny, osiemnastki itp.), pizza: **5 proc.** dla dorosłych, **10 proc.** dla uczniów i studentów; zniżki dla grup: 5 do 9 osób **5 proc.**, od 10 do 20 osób **7 proc.**, powyżej 20 osób **10 proc.** – obiady rodzinne, sobota niedziela – dancingi niedziele godz. 19, **10 proc. rabatu** na alkohole
- Prywatna Szkoła Języków Obcych „Poliglota” w Starogardzie Gdańskim, ul. Hallera 13 **Rabat 5 proc.** na kursy językowe, **10 proc.** na tłumaczenia przysięgłe

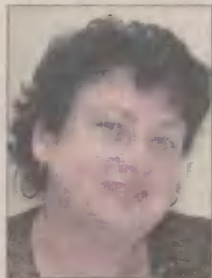
Aktualny wykaz punktów honorujących karty na stronie www.solkarta.pl



*Radosnych i wypełnionych miłością
Świąt Bożego Narodzenia wszystkim
zasiadającym przy wigilijnym stole.
Niech święta przyniosą Wam Boże łaski,
a ta wyjątkowa noc trwałą blaskiem
opromieni cały nadchodzący Nowy Rok.*
Stanisław Szukała, przewodniczący
oraz Zarząd Regionu Słupskiego
„NSZZ „Solidarność”

Będziemy zachęcać młodych

O problemach nauczycieli z DOROTĄ BOJAROWSKĄ-BUBLEJ, przewodniczącą Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Słupsku, rozmawia Maria Matuszewska



– Mówi się, że młodzi ludzie niezbyt często wstępują w szeregi związkowe. Czy w oświacie też pojawia się ten problem? Jak duża jest wasza komisja?

– Jesteśmy chyba jedną z większych komisji, które są w sekcji regionalnej. Zrzesza koła, które działają w placówkach oświatowych i liczą one od kilku do kilkudziesięciu członków. Najwięcej jest ich w Słupsku, ale też przynależą do nas koła z Damnicy, Głowczyc, Kobylnicy, Redzikowa, Jezierzyc, Warcina. Najlepiej obecnie rozwija się związek w mieście, na wsiach jest gorzej.

– Jakiek aktualnie problemy trapią słupskich związkowców?

– Priorytetem jest pozyskiwanie nowych członków, kładąc główny nacisk na ludzi młodych. Dbamy również o emerytów – organizujemy co miesiąc spotkania, wyjścia do kina i teatru oraz różne wy-

cieczki. Kolejnym zadaniem jest egzekwowanie przestrzegania prawa przez dyrektorów placówek oświatowych – główne problemy to umowy, godziny nadliczbowe, konsultacje w sprawie nagród. Niektórzy dyrektorzy zacierpięcie opinii postrzegają jako uszczerbek na honorze. W niektórych placówkach współpraca układa się bardzo dobrze, w innych bardzo źle, a jeszcze w innych zachowane są jej pozory. Będziemy też pracować nad poprawą stosunków międzyludzkich. Zdarzają się różne sytuacje, w których jest łamane prawo, niejednokrotnie dyrektorzy stosują mobbing. Ludzie nie bronią swoich racji, nie korzystają z sądów pracy, bo boją się, że w przyszłości nie znajdą pracy w Słupsku i okolicy.

– W planie budżetu na 2008 rok przewidziany jest wzrost środków na oświatę na poziomie 10 procent. Sądzi Pani, że to wystarczająca kwota?

– Na razie nie mamy szczegółowych informacji. To będzie zależało, jaki to będzie realny wzrost pensji, bo to ogromna grupa zawodowa. Na razie jest zamieszanie z kwotą bazową. W tym roku, oprócz regulacji powyżej inflacji, mieliśmy podwyżkę płacy zasadniczej

i gdyby ta tendencja była zachowana w roku przyszłym, byłoby dobrze.

– Jak układa się współpraca z lokalnymi samorządami?

– Związki zawodowe negocjują regulaminy z samorządami, które powinny dać takie dodatki okołopłacowe, aby osiągnąć średnie płace w grupach awansu zawodowego. U nas w niektórych grupach nauczyciele tych kwot w latach poprzednich nie osiągnęli. Związki podjęły wszelkie działania, aby to wyrównać. Samorząd jednak nie jest hojny dla nauczycieli, co nie zawsze zależy od bogactwa gminy, ale również od ich gospodarności. Dodatki funkcyjne, motywacyjne oraz dla dyrektorów szkół w Słupsku i w gminach różnią się znacznie, na korzyść szkół z terenu.

– Czego życzy Pani nauczycielom z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku?

– Przede wszystkim bardzo dużo zdrowia i spokoju oraz by poprawiły się wynagrodzenia. Żeby mieli dyrektorów potrafiących stworzyć w szkole taką atmosferę, aby mogli normalnie pracować i realizować swoje zadania, a także podnosić kwalifikacje. □

Obchody Grudnia '70

Obchody 37 rocznicy wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu oraz 26 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce odbędą się w Słupsku w niedzielę, 16 grudnia br. Rozpoczną się mszą świętą w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego o godzinie 12.30, po której uczestnicy przejdą przed siedzibę słupskiej „Solidarności”, by tam złożyć kwiaty i zapalić znicze przed tablicą upamiętniającą ofiary Grudnia '70. Okolicznościowe spotkanie z tej okazji odbędzie się w siedzibie Zarządu Regionu.

37 lat temu pierwsi strajkowali 14 grudnia 1970 r. robotnicy Stoczni Gdańskiej im. Lenina, co zapoczątkowało na Wybrzeżu tragiczne wydarzenia Grudnia 1970. Według oficjalnych danych, zginęły 44 osoby, a ponad tysiąc zostało rannych. Do starć z milicją i wojskiem doszło w Gdańsku, Gdyni, Elblągu i Szczecinie. □

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracowała Maria Matuszewska
Napisz do autorki:
maria.matuszewska@op.pl

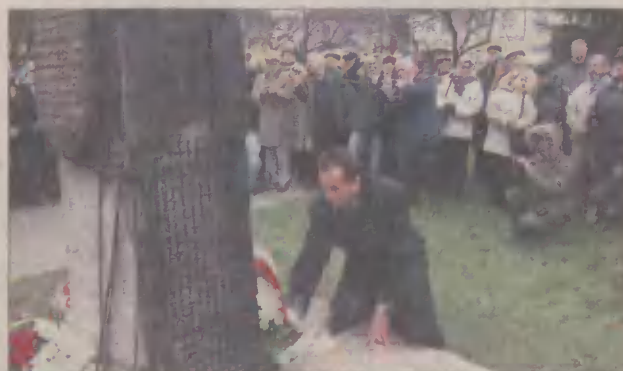
Podziękowali mieszkańcom Chełmna

25. rocznica utworzenia obozu internowanych w Chełmnie nad Wisłą była okazją do spotkania w tym mieście wielu działaczy „Solidarności”, ich rodzin i zaproszonych gości. Uroczystości odsłonięcia pomnika w podziękowaniu ofiarnym mieszkańcom Chełmna odbyły się dniu Święta Niepodległości. Dzięki obecności internowanych udało się przypomnieć o istnieniu obozu w tym mieście.

W 1982 roku wymyślono nieszkodliwienie działaczy „Solidarności” poprzez masowe wcielenia ich do wojska. Obóz w Chełmnie (od 4.11.1982 do 2.02.1983 r.) został zlokalizowany na pięćdziesięciometrowym pasie między Wisłą a wałem przeciwpowodziowym. Oprócz ciężkich warunków socjalnych, stosowano psychiczny terror. To wszystko miało na celu odizolowanie od społeczeństwa aktywnych działaczy i spowodowanie paraliżu potężnej organizacji związkowej. Początkowo mieszkańcy Chełmna

byli wrogo nastawieni do osadzonych przez wojsko, które twierdziło, że przebywają tam kryminaliści. Później, kiedy dowiedzieli się prawdy, pomagali internowanym z otwartym sercem. – Okres internowania przypadł na miesiące zimowe, a usytuowanie obozu między dwoma zbiornikami wody było przerażające. Zimno i niepokój o jutro towarzyszyło nam w dzień i w nocy. Najtrudniejsze były święta Bożego Narodzenia, z dala od swoich rodzin. Tylko wzajemne wsparcie kolegów z obozu pozwoliło przetrzymać ciężkie chwile – wspomina Stanisław Szukała ze Słupska, jeden z organizatorów spotkań po latach.

Z wypowiedzi wielu osadzonych wynika, że pobyt tam jeszcze bardziej ich zintegrował i przekonał o słuszności działań. Wielu z nich docenia przyjaźnię tam zawartą, które później zaowocowały współpracą i przetrwały do dzisiaj. Po 25 latach, dzięki inicjatywie Andrzeja Adamczyka, Pawła Darnowskiego, Jerzego Nowickiego, Stanisława Szukała, Józefa Pintery, Zbigniewa Plucińskiego, Barbary Koniecznej



Kwiaty składa przewodniczący słupskiej „Solidarności” Stanisław Szukała, internowany w roku 1982 współorganizator spotkania.

i Jerzego Olszewskiego, zorganizowano zjazd internowanych. Do Chełmna w tym dniu przyjechali ze swoimi rodzinami, by uczestniczyć w uroczystościach Święta Niepodległości, a przede wszystkim w odsłonięciu pomnika w podziękowaniu mieszkańcom Chełmna za udzieloną pomoc. Po podpisaniu i wmurowaniu aktu erekcyjnego uroczystego odsłonięcia dokonał przewodniczący KK Janusz Śniadek z burmistrzem Chełmna Mariuszem Kędzierskim. Pamiątkową tablicę umieszczono również w koście-

le. Następnie wszyscy udali się w okolice Wisły, gdzie ustawiono namioty, przygotowano gorące posiłki i napoje. Wspominając tamte czasy, uczestnicy zobowiązali się do spisania swoich wspomnień. Z okazji tej rocznicy wydano szkic do monografii wojskowego obozu internowania „Trzystu z Kępy Panińskiej”. O wielu z nich nie wspominają podręczniki, encyklopedie i analizy historyczne, a przecież mają tak ogromny wkład w skomplikowane dzieje walk o wolność. □

SYLWESTER WIZAJNY – KOWNO

Termin: 28 grudnia 2007 – 1 stycznia 2008, Wizajny – Kowno

Cena: 570 zł od osoby

1. dzień, 28.12., piątek

● godz. 15 – wyjazd autokarem – zakwaterowanie gospodarstwo agroturystyczne – jezioro, ogród, pokoje 2-, 3-osobowe, łazienki na korytarzach. Około godz. 22 obiadokolacja

2. dzień, 29.12., sobota

● godz. 10 śniadanie, wyjazd do Wizajny – rynek, Suwałki – starówka, Puńsk – miasteczko zamieszkane w 70 procentach przez Litwinów – karczma, przewodnik, ognisko, obiadokolacja, dyskoteka

3. dzień, 30.12., niedziela

● godz. 10 śniadanie, wyjazd do Kowna, drobne zakupy, powrót, obiadokolacja, dyskoteka

4. dzień, 31.12., poniedziałek, sylwester

● po śniadaniu ok. godz. 12 kulig, ok. godz. 17.30 – kolacja sylwestrowa. Obowiązują stroje dowolne, muzyka mechaniczna uzupełniana „żywym człowiekiem” – muzykiem – gra + wokół do rana

5. dzień, 1.01., wtorek, Nowy Rok

● godz. 11 śniadanie noworoczne, godz. 14 wyjazd do Gdańska, Gdyni – przyjazd ok. godz. 21

UWAGA: trunki we własnym zakresie

W imieniu KM NSZZ „Solidarność” przy Nadmorskim Centrum Medycznym sp. z o.o.

Jolanta Florkowska

Zapisy i informacje: tel. 058 769-37-39 w godz. 8-13 lub 501 065 210



Jak zaprenumerować „Magazyn”

PRZEZ KOMISJĘ ZAKŁADOWĄ

- z dostawą na adresy domowe – 1,35 zł za egzemplarz
- odbiór w ZR lub dostawa do KZ – 0,50 zł za egzemplarz.

INDYWIDUALNIE

Zamówienia prosimy składać w siedzibie redakcji – budynek Regionu Gdańskiego NSZZ „S”, pok 114, tel. 058 301-71-21, e-mail: r.stegart@solidarnosc.gda.pl

Formularz zamówienia można otrzymać w redakcji lub pobrać ze strony internetowej Regionu Gdańskiego www.solidarnosc.gda.pl.

Blizsze informacje na temat zamówień naszego „Magazynu” uzyskać można w Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24. Wszelkie informacje można uzyskać u Romana Stegarta, u niego można też zamawiać prenumeratę - zarówno dla komisji zakładowych, jak indywidualnie: tel. 058 301-71-21, r.stegart@solidarnosc.gda.pl

Prosimy o przekazywanie należności na konto Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, Bank Millennium SA, nr rach. 34 1160 2202 0000 0000 6189 1527 z dopiskiem „Prenumerata Magazynu S”.

Krzyżówka z tradycyjną potrawą wigilijną z pszenicy, miodu i bakalii

POZIOMO

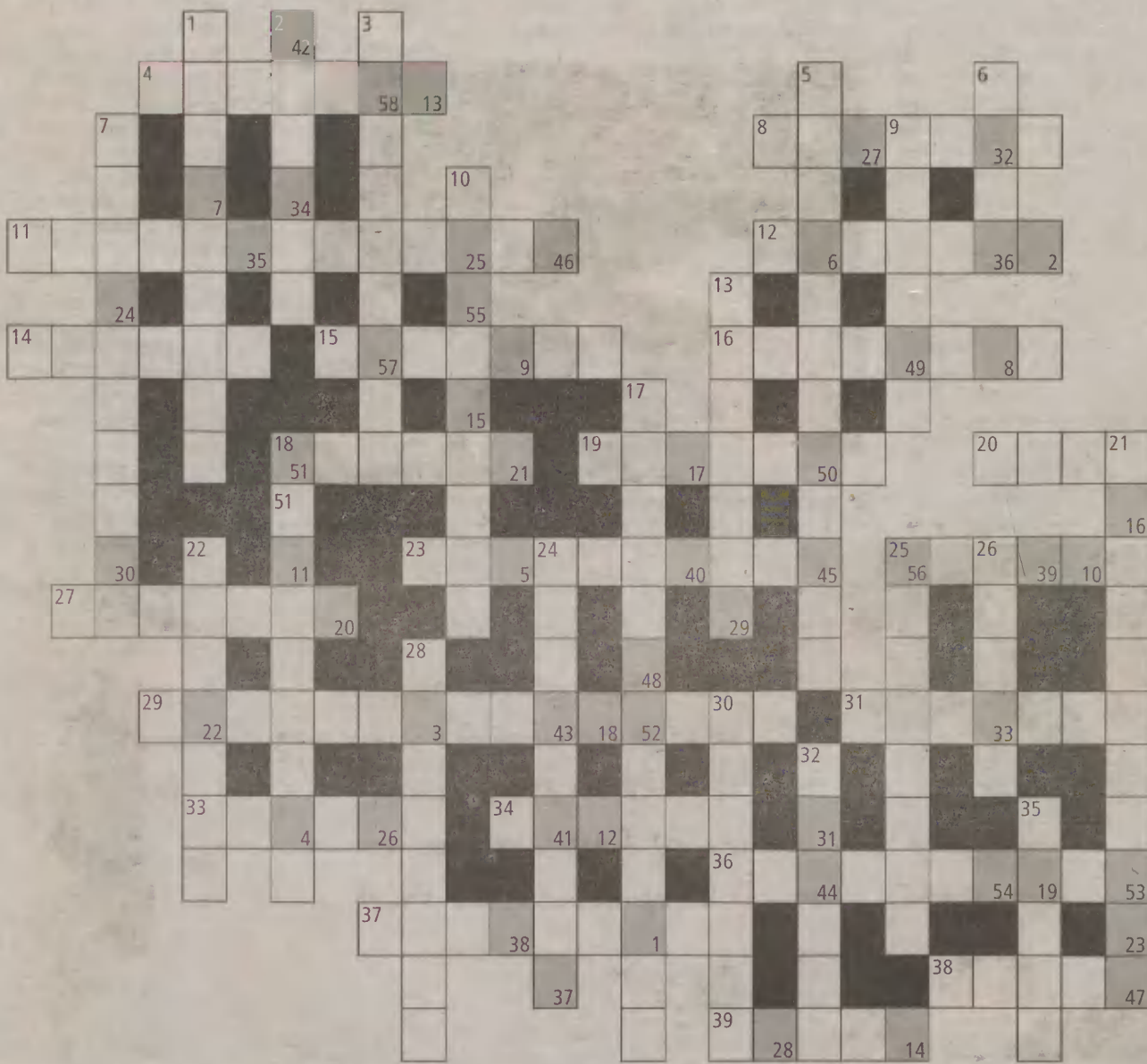
4) zaczarowany pojazd z wiersza K. I. Gałczyńskiego, 8) bożonarodzeniowe drzewko, 11) księga zawierająca formuły błogosławieństw, 12) kierow-

niczka, 14) biblijny towarzysz św. Pawła, 15) wieczorny posiłek, 16) bankructwo firmy, 18) asan, 19) zakładany niektórym krzaczkom i drzewom słomiany „kozuszek” na zimę, 20) wi-

gijlino ryba, 23) już nie gimnazjalista, 25) pot. urodzaj przy łapaniu ryb, 27) nóż, widelec i łyżka na wigilijnym stole, 29) wpisanie organizacji związkowej do Rejestru Podstawowych

Jednostek Organizacyjnych Związku, 31) imię wspólnego praojca Izraelitów, Edomitów i Arabów, który zapoczątkował wiarę w jedyne Boga, 33) teren poniżej 300 m n.p.m., 34)

odradza się z popiołów, 36) pot. żona pelikana, 37) radosne witanie obejmowaniem, 38) tradycyjna potrawa wigilijna z pszenicy, maku, miodu i bakalii, 39) przednia część głowy Chrystusa odbita na Całunie Turyńskim



PIONOWO

1) wędrują po domach z szopką śpiewając koledy, 2) choinkowe świecidełko, 3) krańcowość, popadanie z euforii w rozpacz, 5) trąsawy wodny archozaur, obyczajami i sylwetką podobny do krokodyla, 6) liczba mnoga pęt żelaznych, 7) zjeżdża w lodowej rynnie, 9) godność biskupa, 10) najważniejszy posiłek dnia, 13) często przeplatane są porażkami, 17) pot. zachowywanie się po łobuzersku, 18) uroczysta kolacja wigilijna, 21) zamówienie regularnego dostarczenia „Magazynu Solidarność”, 22) strój księdza, 24) mieszkanka Starego Kontynentu, 25) górnicze święto, 26) zbiór map, 28) potrzebne w trudnych chwilach, otrzymane najczęściej od przyjaciół, 30) oszklony z nowalijkami, 32) śpiewana przy wigilijnym stole, 35) pierwszy papież

(kas)

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu kratki od 1 do 58 utworzą rozwiązanie – przysłowie ludowe.

Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z bardzo drogimi jajeczkami” z nr. 10/2007. Poprawnie wyłonił hasło „Przyjaciel to ten kto przychodzi gdy inni odchodzą” pan Grzegorz Tessen-Węsierski z Tczewa.

Nagrodę wyślemy pocztą.

Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

Uwaga! przed każdym
nr. telefonu dodajemy 058

Przewodniczący i sekretariat
pok. 107, 308-43-52,
301-88-54 fax: 308-44-18
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 110a, 308-43-39
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107
308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

Dział Rozwoju i Organizacji, pok.
112, 105, 308-43-01, 0/603-934-165
301-04-44, 308-44-54
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 124,
308-42-97, 305-54-80

Księgowość i kasa, pok. 122,
308-43-16, 346-21-74

Administracja budynku i rezerwa-
cja sali „Akwen”, pok. 125 i 127,
346-22-12, 308-42-50,
administracja@solidarnosc.gda.pl

„Magazyn Solidarność”, pok. 114,
301-71-21, 308-42-72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117
305-54-79, 308-42-76,
dzial.szkozen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106
308-42-74, 308-44-69, 305-55-12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Koordinator ds. projektów UE,
pok. 130, 308-43-37
s.gatz@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów
i Rencistów, pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów,
pok. 121, 308-42-70

Komisja Rewizyjna ZR „S”
pok. 127, 308-43-02

Biuro Pracy, pok. 9, 301-34-67
308-43-47, biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia,
pok. 127, 308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania,
pok. 118, 308-44-22,
fax: 305-71-72
oswiata@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych,
pok. 120, 308-42-69

Okręgowa Sekcja Kolejarzy
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
721-24-49, fax 721-25-05

Zarząd Główny Związku Solidarno-
ści Kombatantów oddz. Gdańsk,
pok. 10, 308-44-40

Maraton, pok. 126, 308-44-90
fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 18
308-44-00, fax: 308-42-13

Drukarnia Akwen, pok. 32
308-44-01

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki
Kardiologicznej, pok. 104, 301-06-
-22, 308-44-50

Dla użytkowników sieci ORANGE:
0/502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numeru rozpoczynającego się na 308

Biura oddziałów ZR

Gdynia, ul. Śląska 52, tel./fax 620-61-82
0502 172284 gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzi, ul. Hallera 1, pok. 325a
0-502 172283, tel./fax 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11
0502 172281, tel./fax 562-22-20
starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmurna 11 0506 074609,
tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31
0502 172282, tel./fax 686-44-26
koscierzyna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16
0502 172289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1
0502 486003, tel./fax 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12
0502 172286, tel./fax 683-30-11

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56
0502 172285, tel./fax (0-52) 39-72-001

Biuro Terenowe w Łęborku
al. Wolności 22 0600 391798,
(0-59) 86-23-651 msiergiej@wp.pl

Malbork, plac Słowiański 4
tel./fax 0-55 647 23 32, 0516 059 047

OSTATNIA STRONA „MAGAZYNU”

Odchodzi STARY przychodzi nowy

Huczna zabawa ostatniego dnia w roku jest zwyczajem stosunkowo młodym. Dawniej świętowano bardziej Nowy Rok, niż ostatni dzień starego roku. W sylwestra szło się na mszę, po której składano sobie życzenia. Dopiero następnego dnia odwiedzano się nawzajem, urządzano prośzone obiady zakończone wróżbami, które miały ujawnić, co przyniesie nowy rok.

Do dzisiaj zwyczaj żegnania starego roku w kościele jest popularny w Hiszpanii.

Punktualnie o północy rozpoczyna się tam msza święta. Życzenia składa się dopiero po skończonej liturgii. Każdy każdego obejmuje, całuje, składa życzenia. A potem, przed kościołem odbywają się pąsy, śpiewy, czasem puszczane są fajerwerki. Następnie rodziny wraca się do domów. Tę noc spędza się w gronie rodzinnym. Często po powrocie z kościoła spożywa się wspólną kolację albo tylko zjada obowiązkowych dwanaście winogron, symbolizujących powodzenie przez dwanaście miesięcy. Nie można zjeść ani mniej, ani więcej gron, bo przynosi to nieszczęście. Nowy Rok też spędza się tylko z rodziną przy sutym obiedzie. Rodzinnie spędza się też sylwestra i Nowy Rok w krajach Skandynawii.

We Włoszech prawdziwi rzymianie pod koniec starego roku nie przygotowują się do balu, a wręcz przeciwnie... Wdziwiają stare ubrania i rozpoczynają generalne sprzątanie. W noc sylwestrową pozbywają się wszystkiego, co jest zepsute i niepotrzebne. Zgodnie z tradycją, rupiecie wyrzucają na ulicę przez okno (od kilku lat jest to zabronione). Dlatego

nikt w tę noc przez stulecia nie chodził po mieście, a jeśli już to tylko środkiem jezdni.

Włosi Nowy Rok świętują dopiero w dzień i jest to uroczystość bardzo rodzinna. Podaje się wówczas gotowaną soczewicę - dobrobyt i bogactwo uzależnia się od ilości zjedzonych ziaren. Spaceruje, uliczne zabawy, odwiedzanie miejsc związanych z historią miasta rozpoczyna się w Nowy Rok wieczorem. W Rzymie najczęściej dociera się do Fontanny di Trevi. Co gorliwsi i bardzo zakochani kąpią się w owej fontannie.

We Francji na tradycyjnych balach bawią się tylko elity. Zwykli ludzie w sylwestrowy wieczór zama-

wiają miejsce w restauracji, żeby spożyć z bliskimi najlepiej egzotyczną kolację. Tuż przed północą docierają do własnego samochodu i równo z wybicciem północy włączają klakson. Następnie, pomimo ogromnych korków, do domów wraca się zakrytym pojazdem, bowiem tej nocy na pieszych czeka niespodzianka. Paryżanie, zgodnie z odwieczną tradycją, wylewają na przechodniów kubły zimnej wody. Słynny paryski dyngus odbywa się nie jak u nas w Wielkanoc, lecz w sylwestra, a właściwie już po północy, czyli w Nowy Rok.

W Wielkiej Brytanii Popularne są uliczne zabawy. Te w Edynburgu, zaczynają się już 29 grudnia i należą do największych na świecie. Londyńczycy, ubrani po luzacku, udają się do pubów. Bawią się tam, gdzie jest gwar i tłok. Wielu z nich spędza sylwestra na Trafalgar Square. Kiedy wybija godzina zero, strzelają

na wiwat korki szampana. Potem wracają do swojego pubu na kolejne piwo. Tradycyjni Szkoci zabierają się za sprzątanie, wymiatając popiół z kominków i koniecznie spłacają wszystkie długi. Wiesząc też jemiołę, aby uchronić domowników przed chorobami.

Ze wspaniałych sylwestrowych balów słynie

Wiedeń. Dla wybrańców znajdują się miejsca w historycznych komnatach paradnych Hofburga, gdzie wstępem do balu cesarskiego jest uroczysty obiad przy dźwiękach walca. Bardziej romantyczni spędzają sylwestra na jednym ze statków floty wiedeńskiej pływających po Dunaju. Sylwester odbywa się też w Wiedeńskim Muzeum Sztuk Pięknych. Dla utytułowanych osób są bale w Operze Wiedeńskiej.

Nie zapomina się o osobach niezbyt majątnych. Dla nich, w najstarszej części miasta, wzdłuż „sylwestrowego szlaku” o długości 2 kilometrów, serwowany jest szampan oraz przekąski. Potem przed ratuszem Nowy Rok wita się w rytmie walca na największej scenie świata.

Zupełnie inaczej sylwester i Nowy Rok obchodzi się **poza Europą.**

Na przykład na Bliskim Wschodzie mieszkający tam Kurdowie Nowy Rok obchodzą dopiero 21 marca i ma to związek z przesileniem zimowym. Natomiast na Dalekim Wschodzie Chińczycy i Wietnamczycy będą obchodzić Nowy Rok 7 lutego 2008 r. i data owego święta jest ruchoma, wyliczana na podstawie kalendarza księżycowego. W Wietnamie Nowy Rok świętuje się aż przez trzy dni, a zabawa może trwać nawet miesiąc. W sylwestrowy wieczór się nie tańczy, jest to czas spotkań rodzinnych, trochę przypominających naszą Wigilię. O północy, jak niemal wszędzie, wybuchają petardy i sztuczne ognie.

Tekst i zdjęcie: **Maria Giedz**
giedz@poczta.fm



Niektórzy sylwestra spędzają w lesie przy ognisku.

REKLAMA



*Spokojnych i Radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Pomyślności i Sukcesów
w Nowym 2008 Roku
życzą Towarzystwa
Ubezpieczeniowe SKOK*

SKOK
UBEZPIECZENIA

www.skok.pl

